PRZYJACIEL SZKOŁY

NR. 13 1 WRZEŚNIA 1934 ROK XIII

PLAN PRACY WYCHOWAWCZEJ I DYDAKTYCZNEJ KIEROWNIKA SZKOŁY

W NOWYM ROKU SZKOLNYM (1934/1935).

Plan pracy kierownika szkoły w kierunku wychowawczym i dydaktycznym w r. szk. 1934/35 wypływa ze „Statutu publicznych szkół powszechnych siedmioklasowych", wydanego jako załącznik do rozporządzenia ministerjalnego z dn. 21 listopada 1933 roku. „Statut" ten jest pełnem rozwinięciem postanowień i zasad ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r.

A) Plan pracy wychowawczej.

Układając plan pracy czyto wychowawczej, czyto dydaktycznej na cały rok szkolny, trzeba mieć na uwadze:

a) stopień organizacyjny szkoły, jaką kieruje,
b) ilość nauczycieli t. j. wychowawców, która wynika ze stopnia organizacji szkoły,
c) czy opiekun klasowy ma pod swoją opieką jedną czy więcej klas (§ 70),
d) że sam z reguły jest opiekunem klasowym, a z tytułu swego urzędu opiekunem wszystkich klas t. j. całej szkoły,
e) że w pracy wychowawczej szkoły biorą udział wszyscy nauczyciele danej szkoły jako rada pedagogiczna (§§ 30, 31, 69),
f) że rozkład obowiązków opiekuńczych nad klasami powinien być możliwie równomiernie rozłożony (§ 70) przy dążności do powierzenia obowiązków opiekuńczych temu wychowawcy, który w danej klasie (czy klasach) ma większą liczbę godzin, uwzględniając ciągłość pracy opiekuńczej możliwie przez kilka lat.

Planowi pracy wychowawczej musi przyświecać ideał wychowawczy. Ideał wychowawczy dąży do:

1) wyrobienia charakteru, opartego na religji, moralności czyli etyce,

2) wyposażenia umysłu wiadomościami, stosownemi do wieku i rozwoju intelektualnego,
3) przygotowania młodzieży do zajęcia odpowiedniego stanowiska w przyszłości na polu jakiejkolwiek pracy czyto umysłowej, czyto twórczej,
4) wdrożenia młodzieży do sumiennego spełniania nietylko swoich obowiązków, ale i obowiązków względem kolegów, bliźnich, społeczeństwa, narodu, ojczyzny, państwa i ludzkości,
5) wyrobienie zaradności umysłowej,
6) kształcenie samodzielności,
7) rozwoju w całej pełni sił fizycznych.

Cel wychowawczy: wychowanie młodzieży na przyszłych obywateli, którzy nietylko będą umieć, ale przedewszystkiem będą chcieć pracować — dla dobra państwa.

Zasadą naczelną wychowawczą jest Polska i jej kultura, nie pojęta jako coś abstrakcyjnego, ale jako coś konkretnego, żywego, bezpośredniego, z czem młodzież styka się przy każdej sposobności, w szkole i domu, poza szkołą i domem, a więc na wycieczkach, uroczystościach państwowych, obchodach narodowych itp.

Tę zasadę naczelną realizuje szkoła powszechna, spełniając funkcje społeczno-państwowe, przez syntezę wszystkich poczynań wychowawczych. Syntezy te zawarte są w hasłach, które młodzież ma przed oczami przez cały rok.

Podajemy kilka z nich przykładowo:

Kl. I. Poznanie godła państwowego i naczelnych postaci w państwie.

Kl. II. Urządzanie uroczystości szkolnych celem przedstawienia obrazków z życia Marszałka Polski i Prezydenta. Oddawanie czci godłu państwowemu, odśpiewanie hymnu narodowego i pieśni *Boże coś Polskę.*

Kl. III. Poznanie miejscowości, w której znajduje się szkoła, pod względem historycznym. Pamiątki historyczne. Podania miejscowe, mające związek z dziejami Polski, bitew i walk, stoczonych w obronie ojczyzny.

Kl. IV. Konkretne zdarzenie z życia Marszałka Piłsudskiego na tle walki o niepodległość i odrodzenia państwa. Wypadki i zdarzenia w danej okolicy z zakresu walk od r. 1914.

Kl. V. Budowa państwa. Obrona tegoż. Strażnicy naszych granic. Straż bezpieczeństwa wewnątrz państwa podczas pokoju. Obrona państwa na wypadek wojny.

Kl. VI. Polacy zagranicą, na emigracji, mężowie nauki, sztuki. Działacze niepodległościowi z czasów przedrozbiorowych, porozbiorowych, zwłaszcza ostatnich lat przed r. 1914 w Londynie tj. Piłsudski, Wojciechowski, Mościcki.

Kl. VII. Potrzeba silnej organizacji państwowej. Władze a podwładni czyli obywatele. Ustawy. Karność, przymus. Stosunek władz administracji państwowej a samorządowej.

Skutek realizowania tych haseł: umiejscowienie przyszłego obywatela w danem środowisku, społeczeństwie i państwie.

Szkoła, spełniając funkcje społeczno-państwowe, jest instytucją w zorganizowanem społeczeństwie, stanowi integralną część instytucyj państwa, daje przyszłym obywatelom podstawy wychowawcze. Podstawy te są konieczne i dla każdego członka społeczeństwa ze względu na jego osobisty światopogląd, zadowolenie czy szczęście, jak i z uwagi na ogół obywateli w państwie.

Podstawy wychowawcze są następujące: 1) religijne, 2) moralne, 3) umysłowe, 4) fizyczne.

1. Podstawy wychowawcze religijne zdobywa każdy z młodzieży w szkole powszechnej przez nauczanie religji swego wyznania, praktyki religijne, jakoteż uroczystości i obchody, mające pogłębić życie wewnętrzne, duchowe i ułożyć stosunek do Boga. Nauki religji udziela duchowieństwo lub upoważnieni nauczyciele świeccy. Udzielanie jej gwarantuje konstytucja i z niej wypływająca ustawa szkolna.

Kierownik szkoły wraz z gronem winien pamiętać o tem, że religja w wychowaniu jest pierwszym i najważniejszym motorem życia duchowego.

2. Podstawy moralne czyli etyczne, zdobyte przez młodzież, decydują o wartości czynu. Czyn jest wypływem woli, a wolą kieruje rozum. Rozum nakazuje tak a tak postąpić, a czyni to na podstawie przykazań religijnych, albo zwyczajów względnie obyczajów. Zasad, jakiemi ma kierować się młodzież przy decyzji na ten lub ów czyn, nabywa ona nietylko z nauczania religji, ale i innych przedmiotów. Przy nauczaniu bowiem

każdego z nich winien wychowawca, o ile nadarzy się tylko sposobność, wyciągnąć moment wychowawczy, a więc etyczny, moralny.

3. Nauczanie każdego przedmiotu daje wiadomości materjalne, zależnie od klasy, jako też od rozwoju umysłowego młodzieży. Oprócz tych wiadomości nauczanie rozwija młodzież umysłowo czyli formalnie przez: spostrzeganie, wyobrażania, myślenie, tworzenie sądów itd. Aby młodzież rozwinąć umysłowo czyli formalnie, musi nauczyciel przyswoić jej materjał naukowy, zawarty w programie ministerjalnym. Nie może dopuścić, by ten materjał umiała młodzież tylko napamięć bez zrozumienia: rozwój umysłowy byłby wstrzymany. „Umieć napamięć, nie znaczy umieć" twierdził już Montaigne (1533—1592). Z tego wynika, że kształcenie umysłowe, czy zdobywanie podstaw umysłowych, ściśle jest związane z przyswajaniem materjału naukowego. I jeszcze jedno: Nauczanie musi dać młodzieży możność posługiwania się nabytemi wiadomościami czyli musi nabyć zaradność umysłową.

4. Podstawy fizyczne uzyska młodzież przez wyrobienie prawidłowej postawy, opanowanie ruchów, zręczność, estetyki ruchów, przez wspieranie rozwoju zdolności umysłowych, przez poprawę funkcyj fizjologicznych, doskonalenie zmysłów, uwagi i woli, dalej przez kształcenie przytomności umysłu, spostrzegawczości, odwagi, wytrzymałości, solidarności i pogody ducha, a także przez wzbudzanie zamiłowania do stałego uprawiania ćwiczeń cielesnych, przebywania na świeżem powietrzu w każdej porze roku.

Kierownik szkoły w planie swej pracy wychowawczej musi mieć przed oczami to wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, szkoła spełnia funkcję społeczno-państwową i jako taka ma kształcić cnoty społeczne i obywatelskie oraz narodowe i państwowe.

Cnoty społeczne jakoteż obywatelskie kształci przez organizowanie życia zbiorowego młodzieży w różnych formach i postaciach na terenie naprzód klasy, następnie szkoły. Na spotęgowanie tych cnót wpływać musi stały kontakt nietylko domu rodzinnego, ale i wpływ całego środowiska pozaszkolnego; wpływy zaś ujemne winny być zneutralizowane.

Z tego wynika, że stały kontakt, stała łączność z domem w pracy wychowawczej jest konieczny.

Łączność ta nie może ograniczać się tylko do konferencyj z rodzicami czy współpracy z komitetem rodzicielskim. Iść winna głębiej, szerzej, a przez to nie powierzchownie, nie płytko. Wychowawca pozna lepiej środowisko swej młodzieży, jeżeli przestąpi próg domu tejże młodzieży i zapozna się z warunkami jej pracy, z otoczeniem, ze stosunkami ekonomicznemi, socjalnemi, z atmosferą duchową, z higjeną, z estetyką otoczenia itd.

Z sumy tych danych, zdobytych bezpośrednio przez wychowawców, korzystać będzie kierownik szkoły dopiero przy wykonywaniu swej pracy wychowawczej, naczelnej i kierowniczej.

Cnoty zaś narodowe, państwowe nabędzie i spotęguje je aż do poświęcenia się dla ojczyzny czy państwa — przez udział w organizacjach, które mają na oku dobro ojczyzny i państwa lub ich obronę, jako też przez udział w uroczystościach i obchodach państwowych.

Podajemy próbę ułożenia planu pracy wychowawczej w wyżej przytoczonych cnotach z dodaniem poczynań wychowawczych w dziedzinie estetyki i higjeny dla wszystkich klas szkoły powszechnej III stopnia organizacyjnego.

Klasa I.

Wychowanie społeczno-obywatelskie: Urządzanie wycieczek całej klasy na ulicę, szosę, drogę i pouczanie, którą stroną drogi iść należy, jak mijać idących wzgl. jadące wozy; dalej wycieczka na plac targowy, do sklepu, obecność przy zbiórkach, uroczystościach, branie udziału we wspólnych obchodach czy uroczystościach w murach szkolnych, zachowanie się w gromadzie, a więc: na ulicy, w ogrodzie, parku itp., zbieranie groszowych składek na cele społeczności, np. biednych danej klasy, szkoły itp.

Wychowanie narodowo - państwowe: Wspólne modlitwy i oddawanie czci godłu państwowemu, obecność podczas uroczystości szkolnych i zapoznawanie uczniów z godłem państwowem, portretem Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka, urządzanie imienin Prezydenta, jako też Marszałka. Uczniowie dekorują ich portrety, składają życzenia, nauczyciel przeprowadza odpowiednie rozmówki, uczniowie składają groszowe składki do

zawieszonej puszki w klasie, a to co pewien czas na inny cel, jak np. L. O. P. P., fundusz budowy szkół itd. Następnie przeliczają zebraną kwotę, oddają skarbnikowi i otrzymują pokwitowanie.

Wychowanie higjeniczno-estetyczne: Czystość twarzy, rąk, nóg, czyszczenie zębów, czesanie się, czyszczenie obuwia z błota, zbieranie odpadków do kosza, dbanie o czystość i całość ubrania, butów, wieszanie estetyczne płaszczów, kapeluszy, torb, przestrzeganie porządku w ławce, torbie, ścieranie kurzu z ławki, katedry.

Klasa II.

Wychowanie społeczno-obywatelskie. Poznanie barw szkolnych i sztandaru własnego szkoły, wycieczki jak w kl. I z rozszerzonym programem, próby zawiązania organizacyj klasowych uczniów, wspólne modlitwy, uroczystości i obchody na terenie szkoły, postaranie się o karmnik i budkę dla ptaków celem karmienia tychże w porze zimowej, zapoznanie się z zajęciem mieszkańców w najbliższej okolicy szkoły, zbieranie składek groszowych na inne cele o charakterze społecznym.

Wychowanie narodowo-państwowe. Jak w kl. I z rozszerzonym programem, np. uczniowie zbierają i gromadzą obrazki, fotografje, wycinanki z gazet i pism perjodycznych z życia Marszałka, jako też Prezydenta, urządzają wystawę z nagromadzonego materjału w tym kierunku. Materjał ten służy nauczycielowi do rozmówek, opowiadań itp. z młodzieżą. Podczas uroczystości i obchodów narodowych czy państwowych biorą udział w śpiewie „unisono“ *Boże coś Polskę*, trzymając w ręku chorągiewki o barwach państwowych, które zrobili sami na godzinach zajęć praktycznych. Urządzają składki groszowe jak w kl. I na inne cele narodowe lub państwowe.

Wychowanie higjeniczno-estetyczne. Jak w kl. I z tem, że nauczyciel pouczy, jak czyści się zęby, płócze się jamę ustną, gardło, czesze włosy i czyści szczotką ubranie, jako też obuwie. Jeżeli jest dożywianie, uczniowie sami zajmują się myciem garnuszków. Utrzymują również w lepszym porządku czystość sprzętów w klasie, dalej wdrażają się do robienia porządków na podwórzu i w ogrodzie szkolnym przez zbieranie kamieni, śmieci, posypywanie ścieżek szutrem itp. Na wycieczkach utrzymują czystość na ulicy, placach i ogrodach publicznych, nie

zostawiając papierów i odpadków; uczą się korzystać z koszów publicznych na śmiecie, ćwiczą się w przechodzeniu przez jezdnię itp.

Klasa III.

Wychowanie społeczno-obywatelskie: Jak w kl. II w rozszerzonym zakresie. Zawiązanie organizacyj w klasie: samorząd, harcerstwo, próby założenia i utrzymania świetlicy. Uroczystości klasowe o charakterze społeczno-obywatelskim. Zapoznanie się z zajęciami mieszkańców danej miejscowości. Zbieranie widokówek z danej miejscowości lub okolicy i urządzanie wystawy klasowej z tychże. Rozpoznawanie mundurów np. listonoszy, kolejarzy, żołnierzy itd. Rozmówki o pracy społecznej tych ludzi.

Wychowanie narodowo-państwowe: Jak w kl. II z rozszerzonym programem. Poznanie wszystkich pamiątek historycznych w danej miejscowości, jako też podań i opowiadań na tle historycznem. W związku z tem urządzanie uroczystości i obchodów szkolnych. Branie udziału we wszystkich uroczystościach i obchodach szkolnych.

Wychowanie higjeniczno-estetyczne: Zajęcia z zakresu kultury życia społecznego. Utrwalenie nawyków w zakresie higjeny i estetyki osobistej, zdobytych w klasach niższych. Jeżeli jest zaprowadzone dożywianie, uczniowie zajmują się prostszemi robotami jak np. krajaniem chleba, rozdawaniem bułek, rozdawaniem mleka itp. Uczniowie zajmują się nietylko utrzymywaniem porządku i czystości w klasie, ale i przyozdabianiem tejże obrazami, kwiatami. Kwiaty hodują w wazonikach, skrzynkach, bańkach i pielęgnują je.

Klasa IV.

Wychowanie społeczno-obywatelskie: Jak w kl. III z rozszerzonym programem. Młodzież bierze żywszy udział w organizacjach szkolnych. Uzbierane z groszowych składek pieniądze po naradzie przeznaczają na cel uchwalony. Podczas narad jest obecny wychowawca. Zapoznanie się z zajęciami mieszkańców w danym regjonie, czy danej krainie.

Wychowanie narodowo-państwowe: Jak w kl. III z rozszerzonym programem. Młodzież bierze czynny udział w uroczystościach i obchodach, w dekorowaniu sali szkolnej,

przeznaczonej na uroczystość, w dniach uroczystościowych itd. Zapoznają się z pieśnią *My pierwsza brygada* i śpiewają ją przy odpowiedniej sposobności.

Wychowanie higjeniczno-estetyczne: Jak w kl. III. Zajęcia z zakresu wstępnego do prac rękodzielniczych. Czystość sali szkolnej, wietrzenie tejże, czyszczenie części metalowych w klasie itp. Układanie we wzorowym porządku przedmiotów w szafie szkolnej, półkach itd. Opieka nad kwiatami i kwietnikami przed szkołą. Strojenie estetyczne ścian klasy i szkoły wewnątrz i nazewnątrz.

Klasa V.

Wychowanie społeczno-obywatelskie: Jak w kl. IV z rozszerzonym programem. Urządzanie wycieczek społeczno-krajoznawczych. Młodzież należy do współdzielni czy sklepiku uczniowskiego i bierze żywy udział.

Wychowanie narodowo-państwowe: Jak w kl. niższych z rozszerzonym programem. Z lektury czy wycieczek poznają się z podaniami stolic Polski i najważniejszych miast, z planami miast średniowiecznych, z fortyfikacjami, życiem dawnych mieszczan, szlachty i ludu, pracującego na roli, budownictwem gmachów użyteczności publicznej i kościołów w ubiegłych wiekach. Uczą się szacunku przeszłości przez poznanie, co zostało dobrego z przeszłości w teraźniejszości i jak z teraźniejszości wykuwają lepszą przyszłość narodu i państwa mężowie stanu z Marszałkiem na czele. Armja narodowa, państwowa, jej organizacja. Korpus ochrony pogranicza. Poznanie organizacyj, służących do obrony państwa, jak: Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Liga Morska i Kolonjalna itd. Uczniowie drogą korespondencyjną zażądają gazety, redagowanej dla wojska p. t. *Na Straży*, i zapoznają się z jej treścią. Od czasu do czasu urządzają zbiórkę pism ilustrowanych, książek itp. i przesyłają do wybranej świetlicy żołnierskiej lub stacji pogranicznej. Młodzież bierze żywy i bezpośredni udział w urządzaniu uroczystości i świąt narodowych i państwowych.

Wychowanie higjeniczno-estetyczne: Jak w klasach niższych z rozszerzonym zakresem zajęć, mających na celu pogłębienie kultury życia codziennego osobistego, jakoteż otoczenia t. j. klasy, szkoły, podwórza szkolnego, ogrodu itd.

Klasa VI.

Wychowanie społeczno-obywatelskie: Jak w kl. niższych z rozszerzonym zakresem. Poznanie życia Polaków zagranicą na polu pracy zarobkowej, sztuki lub nauki i znaczenie tejże pracy dla życia społeczno-obywatelskiego w państwie (emigracja we wszystkich prawie państwach na całym globie, Curie-Skłodowska, Paderewski itd.). Współpraca narodów i próby zbliżenia się narodów przez urządzanie rajdów samolotowych, samochodowych, olimpjad, kongresów Czerwonego Krzyża itd. Dalsze wycieczki społeczne do różnych warsztatów, fabryk na miejscu, bądź w okolicy itp.

Wychowanie narodowo-państwowe: Jak w klasach niższych z rozszerzonym zakresem. Młodzież bierze udział w pochodach podczas uroczystości narodowych lub państwowych, urządzanych z racji np. odzyskania niepodległości, gromadzi fotografje i ilustracje, jako też książki, traktujące o życiu i walkach Legjonów, uczą się śpiewać pieśni, jak *Jeszcze Polska nie zginęła, My pierwsza brygada*, z dokładnem objaśnieniem. Oprócz tych pieśni zaznajamiają się z pieśniami: narodowemi, żołnierskiemi i ludowemi. Zapoznają się dokładnie z historją odzyskania niepodległości Polski w r. 1918. Jako wstępne etapy tego faktu dziejowego są następujące zdarzenia: Piłsudski przygotowuje Legjony, wymarsz kadrowej 6 sierpnia 1914 r., obrazki z walk legjonistów, dzieła P. O. W., dzień 11 listopada 1918 r., oswobodzenie poszczególnych zaborów, historja tworzenia formacyj wojskowych polskich na obczyźnie. Konstytucja i jej zmiana. Zniszczenie Polski i jej odbudowa. Gdynia. Liga Narodów. Młodzież ilustruje rozwój techniczny obrony Polski od czasów piastowskich do dnia dzisiejszego. Podtrzymywanie ducha narodowego i państwowego przez sztukę. Zapoznawanie się z dziełami sztuki malarskiej bezpośrednio lub pośrednio przez reprodukcje (Matejko, Grottger, Wyspiański). To samo dzieje się z rzeźbami i posągami sławnych Polaków (Kopernik, Wit Stwosz itp.).

Uczniowie zdobywają czynną postawę i gotowość obrony narodu i państwa od wrogów zewnętrznych, a spoistość i solidarność do pracy wewnętrznej nad ugruntowaniem stanowiska mocarstwowego Polski.

Wychowanie higjeniczno-estetyczne: Jak w kl. niższych w rozszerzonym zakresie. Młodzież poznaje zasady higjeniczne w urządzaniu mieszkań, miast, wsi, fabryk, warsztatów itd. Na wycieczkach zaznajamia się z zasadniczemi stylami kościołów, gmachów publicznych, z ich estetyką dekoracyjną, zwracają uwagę na piękność lub brzydotę ulic, placów, parków itd.

Klasa VII.

Wychowanie społeczno-obywatelskie: Jak w kl. niższych z rozszerzonym programem. Młodzież zapoznaje się dokładnie z życiem gospodarczem swego regjonu, następnie innych, w końcu całej Polski. Wycieczki do instytucyj społecznych: szpitale, ubezpieczalnie, świetlice, związki sportowe, przysposobienie wojskowe, kasy oszczędnościowe, inspektoraty pracy, sąd pracy, muzea. Młodzież urządza wystawę gospodarczą, ilustrującą produktami miejscowemi lub wykresami wytwórczość danej miejscowości lub regjonu.

Uczniowie zdobywają czynną postawę do życia społeczno-obywatelskiego przez czynny udział w różnych organizacjach na terenie szkoły.

Wychowanie narodowo-państwowe oraz higjeniczno-estetyczne: Jak w klasach niższych z rozszerzonym programem.

Wychowanie religijne: Młodzież urządza uroczystość w dniu św. patrona szkoły. Jeżeli patronem szkoły jest ktoś inny, każda klasa wybiera sobie jednego ze świętych patronem. Następnie urządza uroczystości klasowe w dniu św. patrona. Na tę uroczystość zaprasza klasy równoległe lub inne.

*

Wielkiego znaczenia w pracy wychowawczej jest współpraca kierownika oraz grona przez zawiązanie kontaktu z rodzicami. Jeżeli warunki na to pozwalają, kierownik szkoły zwołuje wiec rodzicielski i zorganizuje na nim patronaty czyli opieki klasowe. Patronaty te układają regulamin własny, który normuje rozdział prac między członków. Prace te obejmują opiekę moralną, a często materjalną nad młodzieżą danej klasy poza obrębem szkoły. Patronaty te zajmują się również akcją charytatywną, np. rozdawaniem młodzieży biednej lub mniej zamożnej: książek, bielizny, ubrań, butów, śniadań, obiadów, bezpłatnie lub

za zwrotem własnych, niskich kosztów produkcji czy nabycia; dalej przygotowaniem podarków i urządzaniem uroczystości św. Mikołaja, choinki, karnawału lub święconego, wysyłką niezamożnej młodzieży na półkolonje, kolonje, letnisko, w czasie małych i dużych feryj itd.

B) Plan pracy dydaktycznej.

Plan pracy dydaktycznej kierownika szkoły, oparty na „Statucie“ wyżej podanym, przedstawiliśmy już w *Przyjacielu Szk.**) Nie chcąc powtarzać pewnych wskazań z tego zakresu, rozszerzymy tylko plan takim materjałem, jaki przyniosło nowe życie szkolne, które ustawicznie się tworzy, rozwija i coraz inne kształty przybiera.

Z rozwojem nauk psychologicznych, jako też biologicznych wypłynąć musiał nowy pogląd na wychowanie przez szkołę i to we wszystkich kierunkach, t. j. na polu religijnem, państwowem, narodowem, społecznem, obywatelskiem, higjenicznem, estetycznem itd. Pogląd ten oddziałać musiał i na sam proces uczenia się, t. j. organizację samej pracy młodzieży w szkole jak i poza nią. Organizacja tej pracy musi iść w kierunku: 1) metod nauczania, 2) doboru materjału naukowego, 3) określenia celu, który to nauczanie danego przedmiotu ma osiągnąć. Punkty pod 2) i 3) określają dokładnie programy ministerjalne.

Przy organizacji pracy dydaktycznej czyli techniki samego nauczania (*didasko* — wyraz grecki = uczę się) winien kierownik:

1) zracjonalizować to nauczanie, t. j. dążyć do tego, by przez dobór metody osiągnął nauczyciel maksymum wysiłku ze strony młodzieży,

2) baczyć, by młodzież osiągnęła przez nauczanie najwięcej korzyści dla życia praktycznego poza szkołą, w życiu przyszłem własnem jako też zbiorowem, społecznem.

Aby osiągnąć punkt 1), winien kierownik czuwać nad tem, by każdy wychowawca poznawał coraz lepiej „naturę“ dziecka przez studjum procesu jego uczenia się. Poznając tę naturę, będzie przez to samo doskonalił dotychczasowe metody nauczania. Utwierdzi się w przekonaniu, że uczenie „kogoś“ tak,

*) Nr. 5, 1934 r.

jak uczenie „się" zależy od struktury psychicznej jak i fizycznej danego dziecka, jest funkcją, czynnością naturalną, ale tylko wtedy, jeżeli odpowiada wrodzonym dyspozycjom jego, które to dyspozycje mogą być zmodyfikowane przez nauczyciela przez odpowiednie oddziaływanie. Bo oddziaływać, to znaczy zmieniać, a więc każde oddziaływanie jest i uczeniem.

Uczeniem, jak wiemy, rządzą pewne prawa, które ustalono drogą licznych doświadczeń. Są one następujące:

1. Prawo efektu, które stwierdza, że następstwa czyli skutek uczenia się jest większy lub mniejszy, a to zależnie od uczuć, jakie w chwili uczenia towarzyszą dziecku. Uczucia te to albo uczucie zadowolenia albo przykrości. Nie może nauczyciel wymagać od ucznia takiej pracy, takiego wysiłku, którego nie może podołać. Niemożność bowiem wykonania pracy mimo wysiłku wywołują zawsze uczucia zniechęcenia, przykrości, a one powstrzymują proces wzrostu. Zapewne każda praca musi wymagać pewnego wysiłku, ale wysiłek ten musi być ukoronowany choćby częściowem powodzeniem, o ile ten wysiłek ma być wychowawczy.

Ale każdy wysiłek powoduje wyczerpanie sił umysłowych ucznia. Podamy dwa szeregi przedmiotów, przedstawiających coraz mniejsze współczynniki znużenia czyli wyczerpania.

Pierwszy, ujęty przez dr. Wagnera, tak się przedstawia: rachunki 100, łacina 91, greka 90, gimnastyka 90, historja i geografja 85, język francuski, niemiecki 82, przyroda 80, religja 77, rysunki 77.

Drugi, zestawiony przez Sakakiego dla szkół początkowych: rachunki 50, czytanie i wykład (japońskie) 50, opowiadanie 44, nauka moralności 44, historja 37, kaligrafja 31, szycie 25, gry, gimnastyka, śpiew 19, geografja 13, rysunki 0, fizyka —18, historja naturalna —25. Dwa ostatnie przedmioty, ujemnie zaznaczone (—), nie nużą, ale nawet pokrzepiają.

Z kwestją tą łączy się bezpośrednio sprawa rozłożenia zajęć. Wskazówki metodyczne ministerjalne odstępują od sporządzania sztywnego rozkładu godzin w pewnych oddziałach czy klasach, nie zwalniają jednak nauczyciela od rozłożenia materjału w pewien plan przemyślany, celowy. Nad tem winien czuwać kierownik szkoły.

2. Prawo ćwiczenia lub częstotliwości, które stwierdza, że związek między podnietą czyli sytuacją a reakcją wzrasta na sile przez ćwiczenie, a słabnie lub ginie nawet po pewnym czasie przy braku ćwiczenia.

3. Prawo gotowości poucza, że jeżeli dziecko gotowe jest do działania, to aktywność ta sprawia mu zadowolenie, a bierność natomiast przykrość.

Pomijamy kilka mniej istotnych praw, jak prawo wielokrotnego reagowania na daną sytuację, prawo częściowej aktywności, prawo asymilacji lub analogji itd., które tłumaczą proces uczenia się w szczegółach i zmuszają do refleksji przy nauczaniu.

Ponieważ kierownik szkoły w myśl „Statutu" ma nietylko „przyczyniać się w dostępnym mu zakresie do skutecznej realizacji powszechności nauczania" (§ 17) ale ma i organizować „w powierzonej sobie szkole pracę wychowawczą i dydaktyczną" (§ 18), winien zapoznać swe grono z nowemi podstawami nauczania. Zapoznając grono z temi nowemi podstawami nauczania, wyciągnie z nich dla użytku młodzieży swej szkoły te praktyczne wskazania, które dadzą się zastosować w tejże szkole z uwagi na lokalne warunki, stosunki, uzdolnienia i zainteresowania pewnemi problemami teoretycznemi w dziedzinie nauczania, metodyki tego lub owego przedmiotu itp.

Nowe podstawy nauczania to:

1. Szkoła twórcza, aktywna, pracy, w której dziecko zdobywa osobiście doświadczenia fizyczne, intelektualne i emocjonalne. Umysł swój bogaci uczeń nie przez opis doświadczeń, nawet nie przez demonstrację tychże, lecz przez ich wykonanie przez samego siebie. Życie ma być reprodukowane w pomniejszeniu; wycieczki, zwiedzanie warsztatów pracy, instytucyj, zetknięcie się z narzędziem i maszyną są środkami, które pobudzać mają aktywność dziecka. Dawnemu jednolitemu frontowi pracy w szkole tradycyjnej przeciwstawia się szukanie twórczego wyrazu przez każde dziecko i to indywidualnie. Nauczyciel pobudza twórczość ucznia w rysunku, muzyce, poezji, prozie, w robotach praktycznych, aby drzemiące zdolności rozwinąć i dać mu zadowolenie przez znalezienie wyrazu twórczego. Cel — to wyrobienie osobowości i kooperatywy społecznej. Do wyrobienia osobowości prowadzi wychowanie i nauczanie; podkreślają one

i indywidualizm, ale tylko w takich granicach, które nie szkodzą życiu społecznemu. Do wyrobienia kooperatywy społecznej dochodzi młodzież przez instytucje szkolne, przez współżycie grupy, klasy, oddziałów, a to wszystko prowadzi do powolnego wzrastania w życie zbiorowe, społeczne. Imprezy, jak przedstawienia szkolne, urządzanie wystaw zbiorowych szkolnych, wiodą do tego samego celu: stają się terenem życia społecznego.

2. Praca pod kierunkiem, która jest wynikiem zasady ekonomicznej, społecznej i psychologicznej. Wzgląd ekonomiczny prowadzi do odciążenia klas i oddziałów od uczniów drugorocznych; wzgląd społeczny — do przedłużenia okresu nauki w szkole i stworzenia możliwych warunków pracy dla ucznia celem przygotowania się na dzień następny do szkoły, do uczenia się. Wiadomo bowiem, że bardzo wielu uczniów ma warunki pracy w domu wprost okropne: brak spokoju, stołu, światła, książek, zeszytu itd. To też już w bardzo wielu szkołach wprowadzono i u nas naukę popołudniową, nadzorowaną, na którą młodzież, nie mająca odpowiednich warunków do uczenia się w domu, gromadzi się w klasach, świetlicach itp. i odrabia zadane prace.

Prace kierownika szkoły winny iść szczególnie w tym kierunku. Kierowanie nauką ucznia staje się wynikiem przesłanek psychologicznych. One wymagają samodzielnej pracy ucznia i uznają nauczanie za skuteczne dopiero wtedy, gdy jest uczeniem się. Z pracy ucznia wypłynie zadowolenie z osiągniętego sukcesu w nauce w postaci przechodzenia z oddziału do oddziału, klasy do klasy. To zadowolenie — to drugi motyw z dziedziny psychologji. Te przesłanki psychologiczne każą patrzeć na pracę ucznia pod kątem jego rozwoju i wzrostu zaufania do siebie, a na pracę nauczyciela, jako pomoc w osiągnięciu tego celu.

Od siebie możemy dodać, że praca pod kierunkiem może być terminem, użytym na określenie każdej fazy pracy nauczyciela w każdej dobrej szkole tradycyjnej. Jego praca bowiem pomaga również uczniowi w opanowaniu przedmiotów naukowych, uczy go metody uczenia się, wzmacnia jego wysiłek w nauce, rozwija jego zdolność analizy, technikę łączenia wiadomości, nabytych z różnych przedmiotów, jakoteż zdolność praktycznego stosowania zdobytej wiedzy do nowych sytuacyj życiowych.

3. Metoda projektów uchodzi za ostatni wyraz techniki zbiorowego uczenia się w wielu szkołach w Ameryce Półn. Jest ona celową próbą zastosowania wyników psychologji doświadczalnej dla praktyki szkolnej.

Kierownik szkoły winien dążyć do tego, by grono zapoznało się z tą formą nauczania, a przez dyskusję pogłębiło swe poglądy na tę metodę nauczania.

4. Metoda daltońska dąży do uwzględnienia w najszerszej mierze zainteresowań ucznia, jego indywidualnych uzdolnień, które objawiają się nietylko w tempie pracy i pojemności, lecz przedewszystkiem opiera się na jego aktywności, na jego czynnej postawie do pokonania trudności w zdobywaniu wiedzy. W kilku szkołach w Polsce wprowadzono metodę daltońską. Wynik pracy okazał się dodatni. Stosowanie tej metody wymaga jednakże poważnych środków materjalnych na urządzenie sal naukowych, zbiorów, bibljotek itp.

5. Winnetka plan nabiera rozgłosu nietylko jako eksperyment wychowawczy, lecz także jako laboratorjum doświadczalne dla pewnych idei dydaktycznych i wychowawczyeh o szerszem znaczeniu.

6. Szkoły Platoon albo system „Praca, nauka, zabawa“. Z poprzednią jak i z tą formą nauczania winno się grono zaznajomić teoretycznie. Jaki efekt praktyczny da nauczanie, na tych podstawach oparte, pokaże dopiero przyszłość.

* * *

Plan pracy hospitacyjnej kierownika szkoły, kalendarzyk hospitacyj, wycieczki szkolne, czynności kancelaryjne, administracyjno-gospodarcze, charytatywne — jako uzupełnienie całości prac kierownika — przedstawiliśmy już w wyżej przytoczonym artykule.

Bieżący rok szkolny pracę tę pogłębi.

Kraków. Dr. Franciszek Kulański.

Każde zetknięcie z młodzieżą musi być pojmowane wychowawczo, tem bardziej więc dziać się to musi na terenie nauczania; dlatego też nauczanie i wychowanie stanowią dziś czynności nierozłączne. Nastąpiło nawet w szkole pewne przesunięcie wagi z nauczania na wychowanie: wychowaniu służy wszystko w szkole, a nauka i nawet metody dydaktyczne stają się metodami wychowawczemi. *St. Skwarzyńska.*

SZKOŁA JAKO ROZNOSICIEL CHORÓB ZAKAŹNYCH.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie wakacyj zmniejsza się ilość schorzeń na choroby zakaźne, co wielu uważa za nieomylny wskaźnik tego, że szkoła jest rozsadnikiem chorób zakaźnych. Tymczasem trzeba tu wziąć także pod uwagę to, że wogóle miesiące wakacyjne są najzdrowsze, a dalej nie należy zapominać też o tem, że dzieci rozjeżdżają się wtedy na letniska, a jeżeli tam (co się nieraz zdarza) zachorują na jakąś chorobę zakaźną, to nikt o tem nie wie, bo nie donosi się urzędowo o tem.

Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że często w szkołach, zwłaszcza przy braku dozoru sanitarnego, niedbałości rodziców, (którzy dzieci chore a nieraz z wysypką posyłają do szkoły) wydarzają się epidemje tak, że nie pozostaje nic innego, jak szkoły na pewien czas zamknąć. Tam, gdzie funkcjonują lekarze szkolni, wypadki takie należą jednak do rzadkości. W szkole bardzo często natomiast dziecko może nabawić się od drugiego w razie niedokładnego nadzoru lekarskiego, lub gdy lekarz bywa rzadko w szkole, kokluszu, mumpsa, świerzbu. Są to jednak na szczęście cierpienia, które i nauczyciel łatwo rozpoznać może. W takim wypadku powinien on dziecko zaraz ze szkoły wydalić i polecić rodzicom, by dali je zbadać przez lekarza, a w razie gdy tenże orzeknie, że chodzi tu o chorobę zakaźną, musi nauczyciel przez kilka dni pilnie obserwować inne dzieci.

W razie wybuchu jakiejś poważniejszej choroby np. płonicy (szkarlatyny) lub błonicy (dyfterji), należy naturalnie klasę wydezynfekować, wezwać pomocy lekarza szkolnego lub miejskiego, zwłaszcza gdy wypadki schorzeń zaczynają się mnożyć. Każdy wychowawca, szczególnie tam, gdzie nie funkcjonuje lekarz szkolny lub higjenistka, powinien często kazać się dzieciom rozebrać, a to celem kontroli ich czystości, względnie jakiejś wysypki. Jedynie w ten sposób da się wykryć np. świerzb, cierpienie w szkołach nierzadkie, które się łatwo udziela a oporne jest w leczeniu. Tak samo nierzadkie w szkole są rozmaite udzielające się liszaje a także brodawki, zwłaszcza na rękach (przenoszące się łatwo z jednego osobnika na drugiego). Trudniej jest nauczycielowi rozpoznać jaglicę na spojówkach, gdyż czasem

pozornie oko przytem wygląda normalnie. W każdej szkole z tego powodu, przynajmniej po wakacjach, powinien lekarz szkolny, względnie urzędowy, zbadać spojówki wszystkich dzieci.

Do zwalczania innych chorób zakaźnych w szkole przyczyniają się znakomicie kąpiele słoneczne, częste badania czystości dzieci, a co najważniejsze, pogadanki z dziećmi o higjenie i chorobach zakaźnych, a przedewszystkiem wykłady dla rodziców, uświadamiające ich o higjenie życia codziennego i chorobach zakaźnych, zwłaszcza gruźlicy.

Nawet tam, gdzie funkcjonuje lekarz szkolny, zdrowotność może być dobra tylko wtedy, kiedy pomaga przy tem lekarzowi nauczyciel, który oczywiście w tym celu powinien być dobrze obeznany z kardynalnemi zasadami higjeny szkolnej.

Kraków. Dr. Adolf Klęsk.

O PRZYGOTOWANIU PRZYGOTOWANIA.

(Artykuł dyskusyjny.)

Pierwszy a i drugi rok nauczania nazywamy zwykle latami przygotowawczemi do właściwej nauki w szkole. Mówimy, że dziecko dopiero w tym czasie wdroży się, przygotuje i rozwinie do trudnej pracy umysłowej. Tak jest w istocie.

Jednak program nauczania na kl. I mówi jeszcze o t. zw. okresie przygotowawczym, czyli możnaby mówić: o przygotowaniu przygotowania. W programie języka polskiego (patrz projekt) na str. 5 odnośnie do okresu przygotowawczego czytamy: „Naukę czytania i pisania poprzedza okres przygotowawczy, którego czas trwania uzależnia się od stopnia dojrzałości dzieci, przychodzących do szkoły. Zadaniem tego okresu jest z jednej strony wprowadzić dzieci w życie szkolne, z drugiej przygotować je do nauki czytania i pisania przez rozwijanie spostrzegawczości zapomocą obserwowania przedmiotów i zjawisk (kształt, barwy, głos itp.) oraz wdrożenie ręki zapomocą rysunków, ulepianek i wycinanek (ćwiczenia wzrokowe, słuchowe i ruchowe)“. Tamże na str. 33 powiedziano: „Naukę czytania i pisania w kl. I poprzedza okres przygotowawczy, trwający 6—8 tygodni. W ciągu tego okresu należy stosować odpowiednie ćwiczenia słuchowe, wzrokowe i ruchowe“.

Z praktyki wiemy, jak wygląda ów okres przygotowawczy. Wprowadzenie dzieci w życie szkolne — jak chce tego program i rzeczywista potrzeba szkolna — odbyć się musi daleko szybciej, aniżeli w 6—8 tygodni. A końcowy etap tegoż wprowadzenia kończy się faktycznie po kilku dopiero latach.

Życie kl. I musi być zorganizowane bodaj już w pierwszym tygodniu nauczania. Nie można ze względów wychowawczych pozwolić na dłuższy chaos i brak organizacji.

Pierwsze dni (nie tygodnie) nadają się najlepiej do zorganizowania życia szkolnego. Musimy wziąć pod uwagę i to, że mając do dyspozycji tylko 200 dni nauki w roku szkolnym, nie możemy „wstępnej organizacji" i wprowadzenia w życie szkolne przeciągać do 8×6 dni = 48 dni, czyli $^1/_4$ roku szkolnego.

Z drugiej strony okres przygotowawczy poświęcony jest przygotowaniom do nauki czytania i pisania. Wiemy z doświadczenia, że dzieci po kilku dniach: wycieczek, rysunków, zajęć praktycznych, śpiewów i zabaw domagają się czytania i pisania. I nauczyciel, aby później „zdążyć z elementarzem", zdążyć z porami roku, w obawie o należyte wćwiczenie elementów nauki, wyczerpanie programu (przy przepełnionej klasie z ambicją promowania 100% uczniów), skraca sobie nieoficjalnie okres przygotowawczy nieraz do dwóch tygodni, chociaż dziennik lekcyjny, zapiski i rozkład materjału nauczania wykazują 8-tygodniowe „przygotowanie przygotowania".

Należałoby się zatem zastanowić, czy 6—8-tygodniowy okres przygotowawczy ma rację bytu. Przypomnijmy sobie, jak upływają pierwsze dni w życiu szkolnem.

W pierwszym dniu nauki mamy jeszcze spóźnione zapisy; poświęcamy sporo czasu rozmowom z rodzicami, informujemy dzieci w sprawie zakupna pomocy naukowych itp.

Na drugi dzień dzieci już parami wchodzą do klasy, nauczyciel wyznacza im miejsca w klasie, poucza je o przechowywaniu torby szkolnej, śniadań, ołówka i wieszaniu czapek, płaszczy. Zaznajamia je również z miejscem ustępowem i boiskiem szkolnem. Dzieci obserwują nowe środowisko: klasę szkolną, dzielą się swemi wrażeniami, śmielsze wszczynają rozmówkę z nauczycielem.

Na trzeci dzień zwiedzają szkołę, bawią się na boisku, wyrażają chęć rysowania.

Czwartego dnia znowu nauczyciel opowie im jakąś bajkę, wyuczy wierszyk — piosenkę.

Następnego dnia idzie z niemi na wycieczkę, znowu śpiewa, znowu rysuje, znowu bawi się i znowu opowiada. — Dzieci zdążyły już wejść w owo tajemnicze życie szkolne.

Lecz metoda przedszkola nie zadowala wszystkich. Dzieci zaczynają pytać coraz natarczywiej: „A kiedy będziemy pisać i czytać?". — Przecież w domu im powiedziano, że poto pójdą do szkoły.

Skoro zaznajomiliśmy dzieci z nowem środowiskiem, „przenosimy się" do innego ośrodka zainteresowania. Mówimy, rysujemy, śpiewamy z dzieckiem o jego życiu w domu. „Mama i tata", „W naszym domu", „W naszej kuchni", „Moje zabawki" itp. — oto dalsze tematy. Elementarz na pierwszych swych stronach przewiduje analogiczne tematy. Jest tam i tata, i mama, i zabawki (lala), i ogródek itp. Cóż z tego?

Chociaż dzieci chciałyby napisać i czytać: mama, tata, lala, kotek — nie wolno im tego zrobić, boć 6—8 tygodni powinien trwać okres przygotowawczy.

Cóż trzeba robić? — Dalej uciekać się do nowych ośrodków zainteresowań, aby później już nudzić dziecko powtórzeniem tematu: „Mama i tata", boć trzeba te wyrazy nauczyć czytać i pisać. Czyż nie lepiej byłoby przy pierwszem opracowaniu tych tematów pozwolić dziecku pisać te wyrazy?

Przeciwnicy powiedzą mi coś o nieskoordynowaniu ruchów ręki dziecka, o braku ćwiczeń ruchowych itd. Nie zrażam się temi zarzutami. Przecież trzeba pamiętać o piśmie uproszczonem w kl. I (t. zw. *Gemischte Antiqua*).*) Każdy nowy elementarz posługuje się niem. Po obserwacji tegoż widzimy, że każda literka składa się z owalu, laseczki i ew. wężyka. Czyżby dziecko nie umiało już oddawna narysować: kółeczka, laseczki, wężyka? Czy tak trudno nauczyć je kreślić w pierwszych dwóch tygodniach? Z pewnością będzie pismo początkowo nieudolne. A jakie będzie, skoro zaczniemy pisać z dzieckiem po 8 tygodniach?

*) H. Brühl *Gesamtunterricht im I. Schuljahr.*

O okresie przygotowawczym mogliśmy mówić, gdy nauka czytania i pisania była sama w sobie celem nauczania. Dziś, gdy mówimy, że jest ona tylko jednym ze środków do właściwego celu — musimy zmienić nasz pogląd na przygotowanie przygotowania.

Stosowana metoda ośrodków zainteresowania domaga się od nas wcześniejszego rozpoczęcia nauki czytania i pisania. Nie potrzebujemy obawiać się przemęczenia dzieci, nieprzygotowania ich do tej trudnej nauki. Ośrodek zainteresowania zmieniamy przecież czasem dopiero po 1 lub 2 tygodniach.

Czyż dziecko w tym czasie nie może nauczyć się czytać i pisać jednego chociażby podstawowego wyrazu? Czy koniecznie trzeba, by dziecko mówiło np. o sadzie w czwartym tygodniu nauki, a wyraz *sad* czytało i pisało dopiero wtedy, gdy on już pod śniegiem tonie? Wtedy, gdy w sadzie życie zamarło?

Zrozumiałe, że nauczyciel musi bardzo powoli z nauką czytania i pisania początkowo postępować (wystarczy 10—15 minut codziennego ćwiczenia). Ale jeżeli wcześnie naukę tę rozpocznie, może sobie na wolne tempo pozwolić. Będzie to zawsze z korzyścią dla dzieci szczególnie dla mniej uzdolnionych, które będą miały więcej czasu na wćwiczenie trudniejszych części materjału naukowego. A i same ośrodki zainteresowania będzie można szczegółowiej wyczerpać jednorazowo, niż przy podwójnem opracowaniu.

Całkowity okres przygotowawczy w szkole (ćwiczenia wzrokowe, ruchowe, słuchowe) trwa nie 6—8 tygodni, lecz 2—3 lat. Wobec zmienionych metod i ducha nauczania musimy zerwać z zasadą, że dziecku nie wolno prędzej czytać i pisać, jak po 6 lub 8 tygodniach.

Reasumujmy: *6—8-tygodniowy okres przygotowawczy nie może spełniać swych zadań.*

Jeśli chodzi o wprowadzenie ucznia w życie szkolne, okazuje się, że początkowa (I okres) organizacja życia klasy musi ukończyć się już w pierwszych dniach nauki szkolnej, a ostateczne wprowadzenie w życie szkolne wraz z nabyciem odpowiednich nawyków może ukończyć się dopiero po kilku latach.

Ze względu na konieczne przygotowanie dzieci do nauki czytania i pisania, okres przygotowawczy również mija się z ce-

Kreici Franciszek (ur. 1858) filozof czeski, prof. uniw. w Pradze. Pisma: Elementy psychologji", „Filozofja współczesna" i i.

Kremer Józef ,(1806-1875) filozof, prof. U. J., uczeń Hegla, którego filozofję wykładał jako pierwszy w Polsce. Z pism: „Fenomenologja ducha", „Wykład systematyczny filozofji" i i.

Kretynizm *gr.* choroba rozwojowa na tle niedostatecznej czynności gruczołu tarczowego, występuje często tam, gdzie woda do picia nie zawiera jodu.

Kreutz Feliks (1844 — 1910) mineralog polski. Większość jego prac odnosi się do fizjografji kraju.

Kreutz Mieczysław współczesny psycholog polski, autor prac: „Rozwój psychiczny młodzieży", „Zmienność rezultatów testów". „Psychologja głębi".

Kridl Manfred (ur. 1882) historyk literatury, autor cennego podręcznika: „Literatura polska".

Krokiewicz Adam (ur. 1880) prof. Un. Warszawskiego. Pisma: „Nauka Epikura", „O tak zw. indukcji epikurejskiej".

Kronika szkolna księga, w której kierownik szkoły zapisuje zdarzenia z życia szkoły: zapisy do szkoły, otwarcie roku szkolnego, zmiany w lokalu, nabytki i ubytki w inwentarzu, zmiany w personelu naucz. i służby, dłuższe choroby nauczycieli i uczniów, wypadki śmiertelne, dłuższe wyjazdy, prace, powierzane gronu przez władze, publiczne przemówienia kierownika, uroczyste nabożeństwa, obchody, ważniejsze zdarzenia z życia organizacyj uczniowskich, udział młodz. szk. w ważniejszych obchodach miejscowych, wizytacje władz, wizyty gości, krótkie dane o postępach uczniów po ocenach półrocznych, uroczystość rozdania świadectw, zakończenie roku szk., kolonje letnie, wycieczki i ważniejsze zdarzenia w czasie feryj.

Kronikarze polscy w wieku XII: Marcin Gallus, Wincenty Kadłubek; w w.XIII: Janko z Czarnkowa (kronika od 1370 do 1384), Jan Długosz („Historia Poloniae"). W w. XVI: Wapowski, Miechowita, Decjusz, Bielski, Kromer, Heidenstein, Stryjkowski.

Król Kazimierz (ur. 1853) pisarz i pedagog polski, autor prac: „Słownik naukowy rosyjsko-polski", „Podręcznik do nauki historji literatury polskiej" (wspólnie z Nitowskim i i.)

Królikowski Józef Franciszek (1781—1839) polonista, autor pism: „Prozodja polska", „Proste zasady stylu polskiego", „Wzory estetyczne poezji polskiej", „Uwagi nad jednozgłoskowym rymem" i i.

Króliński Kazimierz Jan (ur. 1874) pisarz i pedagog, w latach przedwojennych popularyzator historji polskiej zwłaszcza porozbiorowej w popularnem wydawnictwie R. Jasielskiego, rozchodzącego się w setkach tysięcy egzempl., zwolennik ujednostajnienia pisowni („Pisownia polska", 3 wydania). Z prac pedagogicznych: „Zwięzły podręcznik historji pedagogji", „Pedagogika", „Dydaktyka", „Wychowawstwo w szkole polskiej", „O książce dziecka", „Polska literatura dla dzieci i młodzieży", „Elementarz" (met. dźwiękowa) i „Elementarz" (met. wyrazowa, wspólnie z Wł. Kucharskim), „Podr. leksykon pedagogiczny *Przyj. Szkoły.*" Redagował wspólnie z St. Tokarskim pismo dla dzieci „Jutrzenka Polska" i organ Z. N. P. „Sprawy Nauczycielskie". Z utworów dla dzieci i młodzieży: „W carskiej niewoli", „W rocznicę wielkich chwil", „Na naszej ziemi", „Równianka", „Zmuda", „Nad Wartą", „Grunwaldzkie zwycięstwo" i i.

Kruczkiewicz Bronisław (1849—1919) filolog, prof. uniw. we Lwowie, redagował słownik łacińsko-polski, opracowany zbiorowo. Z pism: „O filozofji Anneusza i Seneki".

Krueger Feliks (ur. 1874) filozof i psycholog niemiecki, zajmuje się głównie psychologją ludów. Autor pracy: „Der Strukturbegriff in der Psychologie".

Krüger Wilhelm (1770 — 1842) filozof niemiecki, objął katedrę po Kancie w Królewcu. Z pism: „Fundamentalphilosophie".

Krupiński Franciszek ks. (1836 — 1898) pijar, filozof, zwolennik Hegla. Główne dzieła: „Odnowa etyki", „Pesymizm", „O filozofji w Polsce", „Szkoła pozytywna" i i.

Krüsl Herman (1775 — 1844) nauczyciel ludowy szwajcarski, pierwszy współpracownik Pestalozzi'ego. Napisał: „Erinnerungen aus meinem pädagogischen Leben u. Wirken".

Kruziński Wincenty (ur. 1840) muzykolog polski. Wydał: „Szkołę wstępną kompozycji muzycznej".

Kryminalistyczna pedagogika badanie naukowe małoletnich przestępców, wychowawcze oddziaływanie na nich. W niektórych miastach polskich istnieją osobne oddziały sądowe dla nieletnich, zakłady poprawcze itd.

Kryminalna beletrystyka powieści, nowele na tle ciekawych wypadków karnosąd. Bohaterami zazwyczaj są zbrodniarze, a ich przeciwnikami detektywi. Dał jej początek prawnik francuski Pitaval. W tłumaczeniu na j. polski rozpowszechnione są powieści Conan Doyle'a, E. Wallace'a, M. Leblanca i i. Z polskich najwybitniejszy A. Marczyński.

Procesy karne wykazują, że zbrodniarze w wielu wypadkach byli gorliwymi czytelnikami kr. bel. i pod jej wpływem zeszli na drogę zbrodni.

Szczególnie niebezpieczna jest ta lektura dla młodocianych czytelników, i wychowawcy obowiązani są uświadamiać młodzież, przeciwdziałać nałogowi czytania kryminalnych i sensacyjnych powieści, sprawozdań z procesów itp.

Lit.: Baczyński St. „Powieść kryminalna", Kuchta J. „Książka zakazana".

Kryminalna psychologja nauka, zmierzająca do poznania duszy i indywidualności zbrodniarzy o psychicznych przyczynach czynu zbrodniczego. Do czynników *indywidualnych*, popychających do zbrodni należą: wpływ rasy, rodziny, wieku, płci (erotyzm), dalej wpływ alkoholu i trucizn jak kokaina, morfina itp. Do czynników *socjalnych*: wpływ środowiska, (ślusarze jako włamywacze, kasjerzy jako defraudanci itd.) zły przykład, namowa drugich, prostytucja, lektura kryminalnej beletrystyki (zob). Kr. ps. bada wszystkie te czynniki w celu wykrycia zbrodni, sprawiedliwego wymiaru kary, reformy prawa karnego itp.

Kryński Adam Antoni (1844—1933) znakomity językoznawca polski, założyciel i współredaktor wydawnictw: „Słownik jęz. polskiego", „Wielka encyklopedja powszechna", „Lud", „Wisła". Ważniejsze dzieła: „Gramatyka języka polsk.", „Jak nie należy mówić i pisać po polsku", „Zabytki języka staropolskiego" i i.

Kryptografja *gr.* tajne pismo.

Kryptomnezja *gr.* pamięć utajona.

Kryptonim *gr.* pierwsze litery imienia i nazwiska autora jakiejś pracy (np. książki, artykułu itp.)

Krysiński Dominik (1786—1850) ekonomista polski. Pisma: „O ekonomji politycznej", „Niektóre myśli o nauce gospodarstwa narod." i i.

Krystalografja *gr.* krystalologja nauka o kryształach: a) opisowa, b) fizyczna (badanie własności fizycznych), c) chemiczna (badanie zależności formy kryształów od ich składu chemicznego).

Kryterjum *gr.* cecha rozpoznawcza, sprawdzian czegoś, poczem to coś można poznać: miara, zapomocą której oceniamy prawdziwość jakichś poglądów i twierdzeń. Kryterja cząstkowe: a) *genetyczne*, opierają się na badaniu pochodzenia twierdzeń i na t. zw. autorytecie (np. coś jest prawdą, bo tak mówi pismo św.); b) *intuicyjne*, uzasadnianie mniemania oczywistością; c) *strukturalne*, poznawanie prawdziwości lub fałszywości sądu po doborze i rozmieszczeniu słów, z których on się składa: d) *sytuacyjne*, sprawdza się spostrzeżenia np. wzrokowe innym zmysłem np. dotykiem.

Krytycyści zwolennicy kompromisu między poglądami empiryków (do prawdziwego poznania prowadzi doświadczenie) a poglądami racjonalistów (do prawdziwego poznania prowadzi rozum). Kr. zajmowali stanowisko pośrednie (do prawdziwego poznania prowadzi współdziałanie zmysłów z rozumem).

Krytycyzm *gr.* system filozoficzny Kanta i jego szkoły, wedle którego granice poznania zamykają się w obrębie doświadczenia.

Krytyka *gr.* w praktyce szkolnej ocena przeprowadzonej lekcji pokazowej z punktu widzenia metodyki, logiki itp. powinna być sprawiedliwa, obejmująca zarówno momenty dodatnie jak i ujemne, wolna od uprzedzeń i oparta na odpowiednich zasadach.

Krzemienieckie liceum założone przez Tadeusza Czackiego w r. 1805 przy współudziale H. Kołłątaja i wyposażone znakomicie w fundusze, dzięki czemu rozwinęło się wkrótce wspaniale i stało się rozsadnikiem kultury na kresach. Po powstaniu listopadowem zostało zwinięte. Wskrzeszono je w r. 1920 na mocy rozkazu Naczelnika Państwa i rozporz. rady ministrów z r. 1922.

Liceum jest zespołem państw. zakładów wychowawczych i naukowych i wraz z dobrami fundacyjnemi stanowi całość administracyjno-gospodarczą. Obejmuje: seminarjum nauczycielskie ze szkołą ćwiczeń, gimnazjum, szkoły zawodowe i internat. Zarząd sprawuje wizytator L. k., z władzą kuratora okręgu szkolnego, który podlega bezpośrednio ministrowi W. R. i O. P.

Lit.: Rolle M. „Liceum krzemienieckie", (w „Enc. Wych." tom VI) i „Ateny wołyńskie".

Krzywa w psych. wykres na podstawie pewnych norm i wyników badań eksperymentalnych,

k. Galtona uzyskana z testów daje obraz rozmieszczenia stopni sprawności umysłowej danej grupy,

k. Gaussa wykres na podstawie testów badania inteligencji. Zazwyczaj wykazuje, że około 50% dzieci badanych należy do normalnych, 25% powyżej, a 25% poniżej normy,

k. Lehmanna uwydatnia zależność między siłą wrażenia przykrego lub przyjemnego, a siłą przykrości lub przyjemności, jakie się łączą z danem wrażeniem.

k. pracy umysłowej uzyskuje się na podstawie dodawania liczb jednocyfrowych w określonym czasie metodą Kraepelina. Istnieją jeszcze inne metody (zob. zmęczenie).

Krzywicki Ludwik (ur. 1859) ekonomista polski, prof. Uniw. Warszawskiego. Ogłosił prace: „Ustroje społeczno-gosp. w okresie dzikości i barbarzyństwa", „Rasy psychiczne", „Studja socjologiczne" i i.

Krzyż Biały organizacja dobroczynna, założona w roku 1883 w Anglji przez biskupa z Durnham w celu szerzenia moralności. W Polsce istnieje również organizacja B. K. o zadaniach charytatywnych. Tworzy je także młodzież. (Zob. organizacje młodzieży.)

Krzyż Czerwony, stow. międzynarodowe, mające na celu działalność charytatywną głównie w czasie wojny. W Polsce utworzono w r. 1919 „Polski Czerwony Krzyż", który obecnie obejmuje 300 oddziałów w 16 okręgach. W czasie pokoju P. C. K. wykazuje dorobek: 7 szpitali, 4 sanatorja, 1 lecznica, 3 szkoły pielęgniarek, 14 ambulatorjów, 14 poradni przeciwgruźliczych, 20 stacyj sanitarnych, 3 domy macierzyste, dom wdów, schronisko dla weteranów, 8 schronisk dla dzieci, 20 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, 10 gabinetów naświetlań, 3 kolonje letnie itd. Tworzą się także szkolne oddziały P. C. K. Obecnie do Cz. K. należy wogóle 12 miljonów młodzieży w różnych krajach. (Zob. organizacje młodz.)

Krzyżanowski Adam (ur. 1873) prof. ekonomji w Uniw. Jag., autor cennych prac ekonomicznych: „Studja agrarne", „Rolnictwo wobec polityki handlowej", „Pieniądz", „Towarzystwa i stowarzyszenia rolnicze", „Drożyzna", „Nauka o pieniądzu i kredycie", „Założenia ekonomiki", „Nauka skarbowości", „Pauperyzacja Polski współczesnej" i wiele inn.

Krzyżanowski Jan Kanty (1789—1854) pedagog i przyrodnik. Autor pracy: „Uwagi nad instytutami pedagogiczn. Pestalozziego i Fellenberga tudzież metoda Bell-Lankastra".

Ksenofanes (ok. 569-488 przed Chr.) filozof grecki, twórca szkoły *eleatów*, odrzucających wszelką wielość w rzeczach i wszelką zmianę w bycie. K. przyjmuje jedność wszystkiego, Bóg musi być jeden.

Ksenofont (ok. 434—359 przed Chr.) uczeń Sokratesa. Jego pamiętniki stanowią najgłówniejsze źródło do poznania nauki Sokratesa (zob.).

Ksenomanja *gr.* zamiłowanie do obczyzny i cudzoziemców w przeciwieństwie do *ksenofobji*, wstrętu do obczyzny i cudzoziemców.

Książka arkusze zadrukowanego papieru, zszyte (broszurowane) lub oprawione, obejmują jakąś pracę naukową, beletrystyczną itp.

Do rozlicznych obowiązków wychowawców należy także wdrażanie dzieci do szanowania książki, a to nietylko ze względów estetycznych, ale także praktycznych i higjenicznych. Badaczem wiedzy o książce jest Edward Kuntze, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej.

Lit.: Lam St.: „O książce, wiernej towarzyszce człowieka", Gądzikiewicz W.: „Higjena książki", Frimmel-Lichtwark i Sizeranne: „Podstawy kultury estetycznej".

Kształcenie formalne gruntuje się na dwu założeniach psychologicznych: 1) umysł jest zbiorem dyspozycyj, 2) wprawa, nabyta skutkiem ćwiczenia się na jakimś jednym materjale, przenosi się na całą grupę dyspozycyj (uwaga, pamięć, inteligencja itd.) Szczególnie propagowali k. f. uczniowie Kanta, m. i. A. H. Niemeyer kładł wielki nacisk na naukę języków klasycznych. Pogląd przyjęty w Niemczech przedostał się i do Polski (Czarniecki: „Zasady edukacji i instrukcji" 1808). Pedagogowie amerykańscy i angielscy zagadnienie k. f. podciągnęli pod szersze zagadnienie *przenoszenie się wprawy*. Poczyniono próby eksperymentalne, a w ich rezultacie Thorndike sformułował *teorję wspólnych składników* (zob. wykształcenie i materjalizm dydaktyczny).

Kształcenie postępowania wedle poglądów Spencera, dobry obywatel powinien być zdolny i chętny do utrzymania się w stanie zdrowia i sprawności działania, do brania udziału w pracy ogółu, do udzielania swoim dzieciom opieki i wykształcenia i do spełniania obowiązków wobec swego otoczenia, wreszcie do zaspakajania swych pragnień w dziedzinie sztuki. Kształcenie postępowania jest zespołem środków, wiodących do urzeczywistnienia tych

zadań, opartych na psychologji postępowania (zob.). Dokładnie omawia kszt. post. J. B. Saxby w dziele: „Kształcenie postępowania” przekład I. Panenkowej, wyd. Książnicy-Atlasu.

Kubala Ludwik (1838 — 1918) jeden z najsławniejszych historyków polskich. Najwybitniejszem jego dziełem są „Szkice historyczne”.

Kucharski Eugenjusz (ur. 1880) polonista, prof. Un. Jana Kaz. we Lwowie, badacz twórczości Fredry i wydawca jego dzieł.

Kucharski Władysław (ur. 1872) pedagog, przez lat kilka redaktor „Skauta”. Z prac: „Polska współczesna”, i wspólnie z Królińskim „Elementarz, metoda dźwiękowa”, „Elementarz, met. wyrazowa” i i.

Kucharzewski Feliks (ur. 1849) matematyk, redaktor „Przeglądu Technicznego”. Z prac: „Bibljografja polska techniczno-przemysłowa”, „O astronomji w Polsce”.

Kucharzewski Jan (ur. 1876) historyk, szereg prac z historji porozbiorowej i świetne studjum o Rosji: „Od białego do czerwonego caratu”.

Kuchta Jan (ur. 1900) psycholog polski, reprezentuje pedagogikę idealistyczną w duchu pedagogów katolickich, pracuje w dziedzinie psychologji wychowawczej, starając się wyzyskać w swych badaniach zdobycze psychologji głębi (zob.) Prace: „Dziecko włóczęga”, „Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży w okresie pokwitania“, „Dążenie do kompensacji a postawa wychowawcza”, „Psychologiczne podstawy nowych programów”, „Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna“, „Rozwój psychiczny dziecka wiejskiego“, „Psychologja dziecka wiejskiego a praca szkolna“ i i. Ogłasza wykłady na min. kursach wychowawczych: „Typologja ucznia i nauczyciela”.

Kukiel Marjan (ur. 1885) znakomity badacz historji wojskowości w Polsce. Prace: „Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej”, „Zarys historji wojskowości w Polsce” i i.

Kulczycki Ludwik (ur. 1866) socjolog polski, prof. Szkoły Nauk Polit. Prace: „Zarys podstaw socjologji ogólnej”, „Anarchizm współczesny”, „Współczesne prądy umysłowe i polityczne”, „Nauka o państwie” i i.

Külpe Oswald (1862—1915) filozof niemiecki i psycholog, asystent Wundta (zob.), założyciel „szkoły würzburskiej“, która pod jego kierunkiem rozpoczęła badania nad zjawiskami psychicznemi (akty rozumu i woli). Z dzieł najważniejsze: „Einleitung in die Philosophie“.

Kult *l.* cześć dla jakiegoś wielkiego ideału. Np. naród polski żywi od wieków kult dla Najśw. Marji P., jak żaden inny naród na świecie. Szkoła katolicka pielęgnuje ten przepiękny kult i pielęgnować go powinna nadal (nabożeństwa majowe, sodalicje marjańskie itd.).

Kultura *l.* całokształt wszystkich objawów i form życia pewnego zbiorowiska ludzkiego wzgl. całej ludzkości w pewnym okresie albo od początku jej istnienia.

W praktyce codziennej wyrazem tym oznaczamy pojęcia podrzędne (np. kultura towarzyska, kultura literacka, kultura umysłowa itd.)

W nauce szkolnej posługujemy się wyrażeniami:

a) *k. duchowa*, rozumiejąc przez to czyjś dorobek naukowy, literacki, artystyczny itd.,

b) *k. materjalna*, która obejmuje zdobycze nauki, sztuki, techniki itp., uzyskane drogą pracy rąk ludzkich.

O różnych działach kultury informuje zwięźle Ciesielska-Borkowska „Jęz. francuski“; uwagi o atrybutach, etyczności, wolności, duchowości kultury znajdzie czytelnik w „Re-

formie wychowania" G. Gentile'a. O problemach kultury: Suchodolski B. „Reforma szkolnictwa średniego w Niemczech", Radlińska - Orsza: „Studjum pracy kulturalnej", Mogilnicki A.: „Kultura życia codziennego", Grabski W.: „Nauczyciel a kultura gospodarczo - narodowa", Przychocki G.: „Kultura klasyczna w kulturze współczesnej", Rubczyński W.: „O warunkach przybliżania się do ideałów kultury". Zbiorowe: „Kultura w Polsce niepodległej, wyjątki z dzieł historyków polskich", „Kultura wsi" (biuletyn XIII konf. oświatowej). W Warszawie rozpoczęto wydawnictwo „Kultura i Wiedza" pod redakcją H. Mościckiego i St. Sumińskiego. O kulturze współczesnej podaje obszerną bibljografję niemiecką Suchodolski w cytowanej „Reformie".

Kumaniecki Kazimierz Władysław (ur. 1880) prawnik, autor wielu prac naukowych, m. i. „Odbudowa państwowości polskiej", „Ustrój gminy wiejskiej w Polsce", „Statystyka Polski".

Kumulacja *l.* figura retoryczna, uwypuklająca jakieś pojęcie przez nagromadzenie pojęć podobnych.

Kurator szkolny urzędnik, stojący na czele kuratorjum okręgu szkolnego. Do zakresu jego działania w myśl art. 4 ustawy z 4 czerwca 1920 należy: administrowanie wszystkiemi szkołami państwowemi i nadzór nad przedszkolami i oświatą pozaszkolną okręgu, rozstrzyganie odwołań od orzeczeń I instancji, rozporządzanie funduszami budżetowemi na utrzymanie szkół, mianowanie urzędników najniższych stopni, mianowanie i zwalnianie tymcz. naucz. państw. szkół śred. i seminarj., przenoszenia na własną prośbę stałych nauczycieli szkół podległych, udzielanie zezwoleń na nauczanie po egzaminie naukowym, udzielanie zniżek godzin, urlopów, mianowanie kierowników szkół powsz., członków rad powiatowych, przenoszenie w stan spoczynku itd. Oprócz tego ma prawo udzielania zezwoleń na otwieranie prywatnych szkół niższych i średnich (rozp. Min. z 19 września 1924), zatwierdzania dyrektorów, kierowników, nauczycieli i instruktorów szkół prywatnych, i prawo zawierania umów z personelem kontraktowym.

Kuratorja w Polsce władze II instancji:
1) poznańskie z siedzibą w Poznaniu,
2) lwowskie z siedzibą we Lwowie,
3) krakowskie z siedz. w Krakowie,
4) warszawskie z siedz. w Warszawie,
5) wileńskie z siedzibą w Wilnie,
6) łuckie z siedz. w Równem (czasow.),
7) brzeskie z siedz. w Brześciu n/B.
8) lubelskie z siedzibą w Lublinie,
9) Wydział Oświecenia Publicznego woj. śląskiego w Katowicach.

K. obejmuje normalnie wydziały:
1) ogólny,
2) szkolnictwa powszechnego,
3) szkolnictwa średniego,
4) szkolnictwa zawodowego z naczelnikami na czele.

Kuratorjum wileńskie. Ukazem cara Aleksandra I w r. 1803 otwarto w Wilnie uniwersytet i podporządkowano mu wszystkie szkoły ziem polskich w okręgu wileńskim, a kuratorem mianował car księcia Adama Czartoryskiego. W czasie do 1831 roku założono 8 polskich gimnazjów w miastach gubernjalnych i w każdym powiecie szkoły powiatowe, po wsiach zaś liczne szkółki.

Kurnatowski Jerzy (ur. 1874) prof. Szkoły Nauk Polit. w Warszawie, autor m. i. pracy „Dobro i zło".

Kurpiński Karol (1785 — 1857) kompozytor, twórca opery polskiej, i wydawca pierwszego w Polsce czasopisma muzycznego „Tygodnik Muzyczny".

Kusztelan Józef (1843 — 1907) ekonomista polski, z prac: „O pieniężnej wartości człowieka", „Kilka uwag o organizacji i rozwoju spółek polsk. pod panowaniem pruskiem."

Kutrzeba Stanisław (ur. 1856) historyk, pedagog. Dzieła: „Historja ustroju Polski w zarysie", „Polska odrodzona", „Polska współczesna" i wiele inn.

Kuźniar Czesław (ur. 1889) mineralog i geolog, autor cennych prac: „Bogactwa kopalne Górn. Sląska", „Mapa geologiczna ziem polskich" i wielu inn.

Kuźniar Wiktor (ur. 1879) znakomity geolog polski. Autor: „Z przyrody Tatr" i w. i. fachowych.

Kwadrat logiczny figura w formie kwadratu, symbolizująca sądy kategoryczne i ich wzajemne stosunki.

Kwalifikacja *l.* uzdolnienie, osiągnięcie przepisanych egzaminów do objęcia jakiegoś urzędu. Dla nauczycieli szkoły powszechnej kwalifikacje tymczasowe daje egzamin dojrzałości seminarjum; pełną kwalifikację drugi egzamin t. zw. praktyczny; w szkolnictwie średniem ukończenie uniwersytetu ze stopniem magistra i po 2- lub 3-letn. praktyce egzamin pedagogiczny.

Kwantyfikator *l.* w logice sąd orzekający, że prawdziwe są pewne inne sądy.

Kwartyl *l.* w psychologji termin w metodzie statystycznej Galtona w związku z używaniem t. zw. percentyli (miejsce porządkowe osób, poddanych eksperymentowi psychologicznemu).

Kwestjonarjusz. W metodach badań: statystycznej i ankietowej z dziedziny życia uczuciowego, zainteresowań, ideałów itd. posługujemy się zestawionemi odpowiednio pytaniami, ułożonemi umiejętnie bez sugerowania, na które badany odpowiada pisemnie.

Pierwszy zastosował tę metodę Darwin w sprawie wzruszeń i uczuć ludów pierwotnych, później Galton (wpływ dziedziczności na umysł), Stanley Hall i w. inn.

W Niemczech opracowała Marta Muchow t. zw. *kwestjonarjusz hamburski*, obejmujący działy: 1) środowisko domowe dziecka, 2) stan i rozwój fizyczny, 3) rozwój duchowy i usposobienie dziecka. Służy do ułożenia karty indywidualności (zob.)

Kwiatkiewicz Jan (1630—1703) pisarz i pedagog polski, autor licznych dziełek z dziedziny teorji wymowy i poezji.

Kwiatkowski Marcin († 1585) sekretarz księcia prusk. Alberta, autor dziełka: „Książeczki rozkoszne a wielmi użyteczne o poćciwym wychowaniu i w rozmaitych wyzwolonych naukach ćwiczeniu królewskich, książęcych, ślacheckich i inszych dziatek" (wyd. 1564).

Kwietyzm *l.* teorja mistyczna Michała Molinosa, księdza hiszpańsk. w XVII w., potępiona przez Kościół, a głosząca, że wyższa doskonałość chrześcijańska polega na zupełnym spokoju i bierności duszy, na kontemplacji, która wystarcza do zbawienia bez praktyk religijnych.

K. etyczny Geulincx'a (wiek XVII) twórcy okazjonalizmu (zob.) dusza i ciało zachowują się biernie względem działania Boskiego, są tylko narzędziami w Jego ręku i w świecie sam tylko Bóg jest przyczyną sprawczą wszelkiego działania.

K. religijny Schopenhauera: Istnienie jest ciągłem cierpieniem, przerwę może dać tylko sztuka, a zniesienie zupełne cierpienia daje zabicie w sobie woli.

Kwintyljan Marcus Fabius (35—95) przedstawiciel pedagogiki rzymskiej, poglądy swoje zawarł w dziele „O nauce wymowy", dając ówczesny ideał wychowawczy.

Lit.: Danysz A.: „Teorja pedagogiczna Kwintyljana".

Kynologja *gr.* nauka o psie.

Kyrtometr *gr.* przyrząd do mierzenia skrzywień kręgosłupa. Badanie tym przyrządem kręgosłupa dzieci szkolnych ma wielkie znaczenie.

L

Laas Ernest (1837-1885) filozof niemiecki, zwolennik Hume'a i St. Milla. Praca: „Idealismus und Positivismus".

Laboratoryjna metoda (zobacz szkoła aktywna, szkoła pracy).

Laborde Aleksander (1774—1842) literat, rzecznik nauczania ludu, zwolennik metody Bella i Lancastra (zob.), autor broszury „Plan wychowania biednych dzieci" i założyciel towarzystwa Société pour l' instruction élémentaire, bardzo zasłużonego we Francji.

Labriola Antoni (1843 — 1904) filozof włoski. Zajmował się stosunkiem filozofji do socjalizmu.

Lacanal Józef (1762—1845) członek konwentu francuskiego, reformator szkolnictwa, współautor dekretu o nauczaniu narodowem. Spowodował utworzenie seminarjów nauczycielskich.

La Chalotais Ludwik (1701-1785) reformator szkół we Francji, przeciwnik scholastycyzmu jezuickiego. Praca: „Próba wychowania narodowego i plan studjów dla młodz."

Lachelier Juljusz (1832—1918) filozof francuski. Dzieło „Fondament de l'induction" wywarło duży wpływ na filozofję francuską.

Laffore'a metoda (t. zw. *statylegja*) met. „natychmiastowego czytania", wynaleziona przez adwokata francuskiego Laffore'a w pierwszej połowie XIX w. Mimo zalecenia jej przez franc. min. oświaty (1829) nie przyjęła się w praktyce.

Lafontaine Jan (1621—1695) światowej sławy bajkopisarz francuski. Wiele jego bajek w tłumaczeniu polskiem znajduje się w czytankach szkolnych.

Lagarde Paweł (1827—1891) pedagog niemiecki, przeciwnik t. zw. ogólnego wykształcenia i pierwszy w Niemczech zwolennik wykształcenia obywatelskiego.

Lagerlöf Selma (ur. 1858) pisarka szwedzka, laureatka nagr. Nobla, autorka książki dla młodzieży „Cudowna podróż" i i.

Lagrange Józef Ludwik (1736—1813) genjalny matematyk francuski.

Laktancjusz Firmianus (około 250—330) obrońca chrześcijaństwa. W dziele „Institutiones divinae" przedstawił pierwszy na Zachodzie całokształt prawd wiary katolickiej.

Lam Stanisław (ur. 1881) krytyk literacki, redaktor znanej „Encyklopedji" Trzaski—Michalskiego—Ewerta, „Polski jej dziejów i kultury" i i.

Lamarkizm teorja descedencji, postawiona przez przyrodnika franc. Jana Baptystę Lamarcka (1744—1829), wyjaśniająca genetyczny związek między formami zwierzęcemi. Wedle tej teorji wszystkie organizmy zależne są bezpośrednio od środowiska. Instynkty są dziedziczne.

Lambdacyzm błędna wymowa *l* zamiast *r*.

Lambert Anna Teresa (1647—1733) pisarka francuska, autorka kilku dziełek pedagogicznych: „Rady matki dla syna", „Rady matki dla córki", „List o wychowaniu młodej panny".

Lambert Jan Henryk (1728-1777) filozof i astronom niemiecki, poprzednik Kanta, żądał gruntownej analizy pojęć i odróżniał prawdę czysto logiczną od metafizycznej.

Lambruschini Rafał (1788-1873) pedagog włoski, założyciel pierwszej ochrony we Florencji. Rozprawy: „O wpływie kobiet na kierownictwo szkół dla dzieci", „O wychowaniu".

Lamennais Jan Marja Robert ks. (1780—1860) założyciel stowarzyszenia wychowawczego „Filles de la Providence de St. Brieux" i „Frères de l'instruction chrétienne", przeciwnik metody Bell i Lancastra (zob.)

lem, ponieważ dziś stosujemy odmienne metody nauczania, opierając się na ośrodkach zainteresowania i posługując się w klasie I pismem uproszczonem.

Wcześniejsze rozpoczęcie nauki czytania i pisania jest wskazane ze względu na wykorzystanie pierwszych — silnych zainteresowań dzieci. Unikamy i przez to późniejszego pośpiechu, który znowu nie jest pożądany ze względu na mniej uzdolnione jednostki. Przy przepełnionych klasach wczesne rozpoczęcie nauki czytania i pisania (szczególnie w szkołach niżej zorganizowanych) jest specjalnie pożądane.

Argumenty te potwierdza „rzeczywista rzeczywistość szkolna“, która przeważnie umie skrycie lub jawnie obejść okres przygotowawczy, skracając sobie przygotowanie przygotowania do minimum.

Kto z Koleżeństwa ma inne argumenty za i przeciw w sprawie okresu przygotowawczego w kl. I, zechce je wypowiedzieć na łamach *Przyjaciela Szkoły*.

Poznań. Jan Szelejewski.

CZY DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM UCZYĆ PISAĆ I RACHOWAĆ?

Ze stanowiska współczesnej teorji wychowania niewątpliwie jeszcze dalecy jesteśmy od jednolitego ujęcia nauczania początkowego pod względem jego treści, celu i metody. Brak zgody powszechnej na to, jakie wymagania szkoła może a nawet powinna stawiać dziecku, wstępującemu w jej progi. Wystarczy wskazać tu choćby na sprawę opanowania przez dziecko sztuki czytania i pisania jak również na początki rachunków, co zwyczajnie uchodzi za osnowę nauczania początkowego w szkole.

Według Marji Montessori już czterolatki w przedszkolach zajmują się temi sprawami i to z dużem powodzeniem. Z drugiej strony znamy również zwolenników i propagatorów takich systemów wychowawczych, w których nauka czytania i pisania bynajmniej nie stanowi osnowy pierwszych lat szkolnych, że wspomnę np. Ewalda Haufera, przewidującego w swoim systemie opano-

wanie sztuki czytania i pisania dopiero w trzecim, względnie czwartym roku nauki szkolnej*).

Tem bardziej nie dziw, że rodzice niejednokrotnie (powodując się zresztą najrozmaitszemi względami), uznają za pożądane, aby dziecko, zanim jeszcze wstąpi do szkoły, nauczyć nieco „pisać i rachować."

Czynią to niekiedy w mniemaniu, że w ten sposób ułatwiają pracę późniejszą w szkole dziecku a nawet nauczycielowi. Atoli stanowisko to nie wytrzymuje krytyki, albowiem nauczyciel, jakkolwiek musi liczyć się z temi wiadomościami i sprawnościami, jakie poszczególne dzieci z sobą przynoszą, wstępując do klasy pierwszej, ma jednakże sytuację o tyle bardziej skomplikowaną, o ile wzrasta rozpiętość uzdolnień oraz przygotowania w gromadzie, jego pieczy powierzonej. Aby należycie zainteresować nauką szkolną dzieci zbytnio zaawansowane, będzie musiał uczący poświęcić dużo trudu i wysiłku — a i to niekiedy bezowocnie.

Natomiast dziecko takie, normalnie zdradzające niedwuznaczną tęsknotę za szkołą i jej pracą, doznaje w niej nad wyraz przykrego rozczarowania; zajęcia szkolne bowiem nie budzą w niem najmniejszego zainteresowania i nuda beznadziejna staje się jego nieodstępnym towarzyszem, zwłaszcza w t. zw. okresie przygotowawczym.

I nawet po latach, mimowoli dzieci takie wspominają (przy nadarzającej się okazji) o tych „nudach", przeżywanych w pewnym okresie szkolnym, jak to wymownie ilustruje następujący urywek, wyjęty z wypracowania chłopca 12-letniego:

„W szkole na lekcjach bardzo mi się nudziło, a to dlatego, bo w domu rodzice przygotowali mnie odpowiednio na lekcje, więc już trochę umiałem pisać i rachować. W szkole zaś na polskiem uczono nas różnych kreseczek i laseczek, na rachunkach zaś liczyć do 10, ja zaś umiałem coś więcej"...**).

Krotoszyn (woj. poznańskie). Józef Fietz.

---

*) A. Herget: *Die wichtigsten Strömungen im pädagogischen Leben der Gegenwart.* T. II. Prag-Leipzig-Wien, 1925. Str. 252 i 253.

**) Wyjątek z wypracowania p. n. *Wspomnienia z moich pierwszych dni w szkole.*

Z PIERWSZYCH DNI PRACY W KLASIE I.

(Przykłady teatralizacji i wskazówki metodyczne.)

I.

Z pierwszego i drugiego dnia pracy w szkole. Rano przed ósmą gromadka siedmiolatek nieśmiało kręci się na podwórku przed szkołą. Patrzymy na twarze i spostrzegamy, mimo ich rozmaitości, we wszystkich wyraz niepewności i obawy o różnym stopniu nasilenia uczuciowego. Widać, że źle się czują w tem nowem, obcem dla nich, środowisku szkolnem. Drżą przed czemś nieznanem.

Zajęci obserwacją pierwszego momentu pobytu dziecka w szkole, słyszymy głos dzwonka: „Dyń, dyń, dyń...“ Podwórko momentalnie opróżnia się: dzieci starsze śmiało a żwawo biegną do swoich klas, tylko nasze siedmiolatki powoli a nieśmiało, z zażenowaniem i z uczuciem strachu w małych serduszkach przestępując z nóżki na nóżkę, idą wolno do wskazanej im przez nauczyciela klasy. Siadają na wyznaczonych miejscach i zupełnie się nie poruszają: panuje grobowa cisza, a obawa wzbiera na mocy i występuje w silniejszym wyrazie nieśmiałości.

Wyjątkowy moment. Jedyny w pracy szkolnej. Trzeba go wyzyskać pedagogicznie t. zn. rozprószyć obawę, rozruszać dzieci, rozbroić wstępnym bojem z nieśmiałości, wzbudzić odrobinę zaufania, a może i pozyskać całkowicie, odrazu, w pierwszym dniu, od pierwszej chwili, bo ważna jest, a nawet decydująca dla następnych pedagogicznych chwil w tym dniu.

Wchodzimy do klasy, zatrzymujemy się, rzucamy okiem po wszystkich dzieciach i mówimy, naśladując głos dzwonka: „Dyń, dyń, dyń“... zrazu wolniej, dobitniej, a następnie coraz prędzej recytujemy, zbliżając się do mniej więcej naturalnego głosu dzwonka szkolnego.

Czyniąc to, zauważymy, że twarzyczki niektórych dzieci zaczną się rozchmurzać; przechodząc w lekki uśmiech, próbują nas naśladować. Recytując razem z niemi w dalszym ciągu, zauważymy, że liczba dzieci „recytujących“ po każdym głosie rośnie i obejmuje wreszcie całą klasę. Powtarzamy jeszcze z całą klasą kilka razy wesoło, swobodnie, a wyraźnie słowa: „Dyń, dyń, dyń“... i dzieci mamy już rozchmurzone, przygotowane do pogawędki.

Rozpoczynamy więc pogawędkę. Bierzemy dzwonek i lekko dzwonimy: raz, dwa, trzy. Wreszcie przestajemy. „Proszę pana — odzywają się głosy z klasy — niech jeszcze pan zadzwoni“. Nie spieszymy się: czekamy chwilę. Prośba się powtarza: więcej dzieci już prosi. „Dobrze, zadzwonię wam tak długo, jak dziś rano, kiedy byłyście na podwórku i dzwoniono, ale wy zrobicie to, co zrobiły dzieci z innych klas i wy razem z niemi“ (badanie orjentacji) — umawiamy się z dziećmi. „Dobrze, dobrze, zrobimy, tylko niech pan zadzwoni“ — odzywają się głosy z klasy.

„A będziecie wiedziały, jak postąpić?“ — pyta nauczyciel. Chwila skupienia. Po niej rozmówka, w której uświadamiają sobie dzieci, że będą musiały na głos dzwonka pręciutko i cichutko wstać i wyjść na dwór, na podwórko przed szkołę i tam się zatrzymać.

Wykonujemy umowę. Nauczyciel dzwoni, a dzieci wychodzą i zatrzymują się na podwórku. Tam w dalszym ciągu umawiamy się z dziećmi, że na głos dzwonka wytrą sobie pręciutko nóżki o wycieraczkę i szybko powrócą do klasy. Również wykonywujemy umówioną czynność; poszła dość sprawnie, jesteśmy znów w klasie.

W klasie dzieci proszą, że chciałyby jeszcze raz to zrobić. Umawiamy się, że zrobimy, ale już nie będziemy wybiegali na dwór, tylko wykonamy to na miejscu w sali. Tutaj powstaje nowy dziecinny problem: „Jak to zrobić?“ Umawiamy się najpierw, że jak jedno z dzieci zadzwoni, to wszystkie dzieci wstaną i w miejscu za ławkami będą udawały, że wychodzą, a później rozchodzą się po klasie, jakby po podwórku, i powracają na swoje miejsca.

Robimy próbę celem zastosowania umowy. Pierwsza nie udała się zgrabnie. Powtarzamy i poprawiamy błędy; trzeci raz poszło dobrze: dzieci siadają, zadowolone, rozbawione, roześmiane.

W momencie takiego nastroju mówimy im wierszyk:

„Gdy dzwoneczek się odezwie,
Biegniemy do szkółki.
By się uczyć ładnych rzeczy,
Pracować jak pszczółki”.

„Jeszcze raz niech nam pan powie“ — proszą dzieci. „Dobrze, powiem jeszcze raz, ale wy później po mnie powtórzycie“. Tutaj

spostrzegamy, że minki są zakłopotane, więc dodajemy: „Ja wam pomogę, a będzie to w ten sposób: ja będę mówił: *Gdy dzwoneczek się odezwie...*, a wy będziecie odpowiadały: *Biegniemy do szkółki...*, ja dopowiem: *By się uczyć ładnych rzeczy...*, a wy dokończycie: *Pracować jak pszczółki.*" — „O tak to powiemy" odzywa się głos jeden, drugi, a trzeci: „To ładnie będzie".

„Mnie się też tak zdaje, że to ładnie będzie" — przyświadczamy dzieciom. „Więc zaczynamy; ale najpierw powiem sam wszystko, a później powiemy wszyscy razem tak, jak umówiliśmy się". Wykonujemy umowę. Powtarzamy wierszyk. Potem zwracamy uwagę na porządne wymawianie wyrazów i dźwięków. Mówimy jeszcze raz, ale już poprawnie. Powtarzamy dalej, ale nauczyciela zastępuje już jedno z dzieci, które zgłosiło się na ochotnika. Same więc dzieci mówią ten wierszyk, a nauczyciel w miarę potrzeby udziela pomocy. Mówi razem, gdy uważa za konieczne, te miejsca, które słabo dzieci wypowiadają. W ten sposób więc dzieci szybko opanowują pamięciowo cały wierszyk i zarazem uczą się poprawnie go recytować.

Podczas rozmowy o wykonaniu recytacji, zwrócimy uwagę dzieci, czy nie mogłyby do mówienia dołączyć tego, co robiły przedtem; rozważamy tę sprawę razem z niemi. Po wyjaśnieniach łączymy ruch z mową i robimy próbę pierwszą:

Jedno dziecko, stojąc z boku, lekko dzwoni: „Dyń, dyń, dyń..." A zaraz drugie z klasy zapowiada: *Gdy dzwoneczek się odezwie...* cała klasa, podnosząc się prędko i biegnąc lekko a cicho, mówi: *Biegniemy do szkółki.* To samo dziecko co poprzednio mówi dalej: *By się uczyć ładnych rzeczy...* a cała klasa cichutko siada i udając pracę, dopowiada: *Pracować jak pszczółki.* Po powtórzeniu tej inscenizacji drugi a może i trzeci raz przeprowadzamy z dziećmi dalszy ciąg rozmówki o dzwonku szkolnym, o ich pobycie w szkole w dniu dzisiejszym, dając im wskazówki, jak się mają zachowywać w szkole i na boisku. Poczem zapowiadamy, że jutro nauczą się dalej tego wierszyka, co będzie dobre na powitanie szkoły w dniu jutrzejszym. Oto dokończenie:

„Danaż, moja dana,
ukochana szkoło,
chętnie cię witamy,
bo nam tu wesoło."

W drugim dniu na rozpoczęcie zajęć dziennych dzieci powtarzamy inscenizację pierwszej zwrotki. A następnie dzieci robią w klasie koło i poruszając się wesoło, mówią razem z nauczycielem drugą zwrotkę: *Danaż, moja dana*... po skończeniu powtarzamy inscenizację całego wierszyka.

Gdy wierszyk został już opanowany, nauczyciel do jego tekstu uczy odpowiedniej melodji. Po wyuczeniu jej dzieci wykonają inscenizacyjnie tę piosenkę w takiem opracowaniu, jak poprzednio.

II.

Z trzeciego i czwartego dnia pracy. W dniu tym rozpoczynamy już rozmowę z dziećmi o tem, jak się rano wybierają do szkoły. Pierwszym momentem, który nasunie nam się tutaj do rozmowy, będzie wstawanie dzieci. W najbardziej właściwej chwili, w toku rozmowy powiemy dzieciom wierszyk, dostosowany do tematu:

„Sen spędzajcie z oczek, z czoła,
Już kogucik na nas woła:
Wstań dziewczynko, wstań chłopczyku,
Kukuryku, kukuryku!

A kto ze mną wczas nie wstaje,
Temu Pan Bóg mało daje,
Ten ma w życiu trosk bez liku,
Kukuryku, kukuryku".

Zatrzymujemy się nad treścią tego wierszyka i omawiamy ją z dziećmi. One uświadamiają sobie chwilę przed samem wstaniem i wiążą treść jego z nią. W toku rozmowy poinformują nas, że najczęściej budzi je mamusia, którą przedtem jeszcze poprzedził kogut. W tem miejscu zapytamy się dzieci, kto w tym wierszyku mówi. Po chwili wspólnego namysłu otrzymamy odpowiedź, że mamusia i kogucik. Określamy, które słowa mówi mama, a które kogut. Zarazem przypominamy sobie, co dzieci robią wtedy. Otrzymujemy odpowiedź, że śpią. Proponujemy dzieciom, aby udały spanie w klasie. Robią to dzieci: wszystkie śpią.

W takiej chwili rzucamy pytanie: „Jak będziecie spali wszyscy, to kto będzie mówił słowa mamusi, a kto kogucika?" Powstaje tutaj kwestja wyboru dziewczynki, która będzie mówiła słowa mamusi i chłopczyka, który będzie mówił słowa kogucika.

Czynimy ten wybór. Powołujemy te dzieci przed klasę. Pozostałym dzieciom polecamy, aby udawały po raz drugi, że śpią.

Gdy wszystkie dzieci „śpią", razem z wybraną dziewczynką, stojąc przed „śpiącą" klasą, mówimy: *Sen spędzajcie z oczek, z czoła, już kogucik na nas woła* a dalej idąc z wybranym chłopcem między ławkami, mówimy: *Wstań dziewczynko...* wskazując palcem na dziewczynkę, *Wstań chłopczyku...* wskazując, jak poprzednio, palcem na chłopca; zatrzymujemy się, naśladując głos koguta, i wołamy: *Kukuryku, kukuryku!*

Wtedy „śpiące" dzieci wszystkie razem, najczęściej jednocześnie, „zbudzą się, główki podnoszą i wstają". Zatrzymujemy się tutaj celem zastanowienia się wspólnie z dziećmi: „Czy tak naprawdę jest w domu, że wszyscy jednocześnie się budzą i wstają?". Po rozważeniu tej sprawy, uświadamiamy sobie, że razem nie należy się budzić i tutaj, t. zn. że kilkoro dzieci „obudzi się" wcześniej, kilkoro trochę później, a jeszcze kilkoro będzie „spało".

Po powtórzeniu drugi raz pierwszej zwrotki w omówiony powyżej sposób, podchodzimy do jeszcze śpiących i mówimy, wskazując na nie: *A kto ze mną wczas nie wstaje...* aż do „kukuryku". W czasie tego śpiące dzieci budzą się i wstają, a z pośród nich pozostaje jedno lub dwoje, które się zbudzą na pianie: „Kukuryku, kukuryku!..."

Po takiej próbie nauczyciel usuwa się na bok, a same dzieci robią to samo drugi raz. Później wybieramy inne dzieci: dziewczynkę do słów matki, chłopczyka do słów koguta — i inscenizacja powtarza się.

Po wykonaniu jej zastanawiamy się, dlaczego kogut mówi, że „kto wczas nie wstaje, temu Pan Bóg mało daje". Rozważamy tę sprawę i stwierdzamy na przykładzie dzieci, że te, które za późno wstają, nie zdążą przyjść na czas do szkoły; spóźnią się i przez to same na tem tracą. Dla przykładu dodajemy: „Gdyby dzisiaj które się spóźniło, nie byłoby na początku naszego zajęcia i nie wiedziałoby, co i jak robiliśmy". Byłoby więc samo stratne, czyli miałoby mniejszą korzyść.

Na zakończenie rozmowy podamy dzieciom melodję i nauczymy je śpiewać, poczem przystąpimy do kolejnych tematów

rozmowy: „mycia się", „spożywania śniadania", i „wyruszenia do szkoły". Rozważając te sprawy, powiemy dzieciom dalszy ciąg tego wierszyka:

„Więc żegnajcie się już z łóżkiem,
Kto z was nie chce być leniuszkiem,
Do rąk książkę, co w stoliku!
Kukuryku, kukuryku".

Na drugi dzień wyuczymy tych zwrotek napamięć i przystąpimy do opracowania inscenizacyjnego, ale już pozostawimy dzieciom trochę więcej swobody w sposobie inscenizowania następnych zwrotek. Na zakończenie powtarzamy, ku wielkiej radości dzieciom, inscenizację całej piosenki i przystępujemy do następnych zajęć w szkole, na ten dzień przewidzianych.

III.

Z piątego dnia pracy. Mówiąc o domu rodzinnym, o życiu dziecka w nim, poruszamy poza rodzicami także i przyjaciół dziecka ze zwierząt domowych. Do nich należy kotek. Dziecko od najmłodszych lat lubi się bawić z kotkiem, chociaż ten nieraz mu dokuczy. O kotku często też niektóre mamusie mówią swym dzieciom wierszyki. Do takich znanych wierszyków należy: *Wlazł kotek na płotek...* Podczas pogadanki z dziećmi o kotku, jako przyjacielu i towarzyszu zabaw dziecięcych, przypomnimy dzieciom lub nauczymy je tego wierszyka.

Przypominając ten wierszyk, dzieci będą nam go mówiły napamięć, ale bez żadnego wyrazu odczucia treści i życia, jakie w tę prostą formę zostało zaklęte. Będą tak mówiły, jak się nauczyły w domu. Zadaniem naszem będzie oduczyć ich od niepoprawnego mówienia i nauczyć recytować poprawnie. W tem zadaniu pomoże nam inscenizacja tego wierszyka. Dzięki niej dzieci będą miały możność głębiej zrozumieć jego swoisty artyzm, odczuć żywo sytuację, ducha, słowem całą treść, miłą i wdzięczną.

Jak to zrobimy? Kiedy będziemy rozmawiali z dziećmi o życiu kotka i współżyciu ich z nim, wyłoni nam się fakt, że niektóre kotki, zwłaszcza bardzo małe, są bardzo potulne, ciche, skromne, a przynajmniej takie udają. Poprosimy wtedy dzieci, aby nam pokazały, jak to wygląda dziecko takie, jak wyżej określony kotek. Dzieci będą próbowały odtworzyć nam takie dziecko. Po paru próbach w klasie znajdziemy takie dziecko, które dobrze nam odtworzy określony typ.

Powiemy wtedy, że dobrze zrobiło i żeby teraz spróbowało zrobić to, co robił kotek, o którym jest mowa w wierszyku. Przypominamy sobie, że w tym wierszyku kotek siedzi na płocie. W klasie płot nam zastąpi nasza zwykła ławka szkolna. Wchodzi jedno dziecko na ławkę i przybiera postawę, przybliżoną do postawy skromnego kotka. W czasie tego wszystkie dzieci mówią: *Wlazł kotek na płotek i mruga..* a wybrane dziecko treść tych słów odtwarza. Dalej jest mowa w wierszyku o myszkach. Wybieramy najsprytniejsze dziewczynki z pośród dzieci na myszki. Omówimy z klasą, co myszki robią. Tutaj zwrócimy specjalną uwagę, że figlują sobie pod płotkiem i zerkają na nieśmiałego i skromnego kotka, wcale go się nie bojąc. Potem dziewczynki-myszki wykonują to, a dzieci mówią: *Widzi go mysz jedna i druga.*

Aż wreszcie kotek (co omówimy z dziećmi) ze skromnego i nieśmiałego, robi się zwinny i zuchwały i daje susa na myszki. Wtedy dzieci mówią: *A kotek filutek z płotka hyc i z myszki wnet nie zostało nic.* Kotek więc okazał się innym od tego, za jakiego uważały go myszki. Temat ten rozważymy trochę bliżej i porozmawiamy z dziećmi, jakie są kotki w swojem usposobieniu i zachowaniu. Tutaj wykorzystamy przygodne spostrzeżenia dzieci z życia kotów.

Po rozmowie polecamy dzieciom, aby jeszcze raz odegrały ten wierszyk. Gdy będą popełniały błędy, omówimy je, poprawimy i już zupełnie poprawnie na zakończenie zainscenizują cały wierszyk. Chętnie to zrobią, bo staje się on wtedy bardzo wesoły i przemawiający do dziecka. Przekonamy się przytem, że po inscenizacji wierszyka dzieci będą nam go mówiły zupełnie poprawnie z odczuciem i zrozumieniem jego treści.

IV.

Z podanych przykładów widzimy, że teatralizacja w pierwszych dniach pobytu dziecka w szkole jest zabawą nie tylko o charakterze odtwórczym, ale i w dużym stopniu twórczym. To, co robimy, nie zjawia się nagle, jako gotowa forma teatralna, ale stopniowo rozwija się i przybiera w dalszej pracy coraz to właściwszy wyraz artystyczny. Nie zjawia się ona samodzielnie, ale jest wpleciona jako żywa cząstka do programu pracy z najmłodszemi w tych i następnych dniach. Służy do rozruszania dzieci i rozbrojenia ich ze stanu bojaźni i nieśmia-

łości, czyli jest skutecznym środkiem osiągania zaufania dzieci do szkoły i pracy w niej. Pozwala prowadzić rozmowę nie w sposób banalny, ale oryginalnie interesujący na te tematy, które trzeba poruszać i omawiać z dziećmi. Umożliwia poznanie nauczycielowi pewnych indywidualnych właściwości dzieci, zaznaczających się w ich sferze odczuwania, wyobrażeń, skojarzeń i reakcji, oraz zdolności twórczych i odtwórczych w udawaniu sytuacyj i postaci. Pozwala dzieciom odczuć prawdę artystyczną drobnych utworów dziecięcych. Przez odtwarzanie tej prawdy siłą rzeczy dzieci posługują się żywą, naturalną, prostą i obrazową mową. Mowa ta staje się prawdziwą i piękną w swoim wyrazie już w pierwszych dniach pobytu dziecka w szkole, przez co nauczyciel już od pierwszych dni nauki wywiera właściwy wpływ na jej kształtowanie się. Dzięki temu jest na właściwej drodze w trosce o pielęgnowanie piękna mowy ojczystej.

Poza temi właściwościami i wartościami teatralizacji w pierwszych dniach pracy z dziećmi najmłodszemi ma ona i walory metodyczne i dydaktyczne, jak to przekonywują nas podane przykłady. Ponadto odrazu przygotowujemy materjał uinscenizowany do wykorzystania w porankach niedzielnych, o ile je szkoła organizuje. Już małe dzieci mogą wziąć w nich czynny udział.

Augustów (woj. białostockie). Józef Witek.

TABLICA AKTUALNOŚCI.

W naturze naszej leży, że najbliższe i najnowsze interesuje nas najbardziej. „Tysiące zmarłych imion, tysiące zmarłych prawd“*) i faktów, które szkoła wychowankom przekazuje, nie ma tej siły przyciągającej, co otaczająca nas rzeczywistość i teraźniejszość. Być może dlatego, że w najbliższej przestrzeni, we własnem środowisku i w najbliższym nam czasie, w „spółczesności najsilniej stwierdzamy swe istnienie, którem nasycamy atmosferę życia, którem mamy możność otaczającą rzeczywistość kształtować na wzór naszych idei — dlatego, że współdźwięczymy w harmonji rozwijającego się życia.

*) Temi słowy w wierszu *Szkoła*, drukowanym w „Kalendarzu Pedag. Przyjaciela Szkoły“ w roku 1929/30 p. Nick charakteryzuje istotę pracy szkolnej. Wiersz ten jest, m. zd., wspaniałą wizją poetycką, trafną syntezą biegu pokoleń. Autor.

Z tego wynika, że życie naszėj rodziny, wsi, miasta, Ojczyzny, że to — co się dzieje — a nie to, co już się stało — interesuje nas najsilniej (ma bowiem największe biologiczne znaczenie) a dalej, że przyszłość absorbuje nas gorąco — gdy do przeszłości wracamy ledwie we wspomnieniach.

Nowy program oparł się całkowicie na tej instynktowej własności naszej natury, właściwej nietylko duszy dziecka, lecz duszy człowieka. Oczywiście, że dziecko, pozbawione zmysłu historycznego oraz refleksji i retrospekcji, najsilniej tkwi w teraźniejszości, że może jedynie przeżywa sprawy swego otoczenia, że je najwięcej „nowość bawi".

Nowy program oparł się na tej własności w dwóch postulatach: 1) postulacie środowiska bezpośredniego 2) postulacie aktualizacji. Byłoby grzechem ciężkim, gdybyśmy chcieli te postulaty oraz ideę osi programowej „Polska i jej kultura" traktować tylko jako pretekst do t. zw. nawiązywania do współczesności i środowiska.

Na lekcji i w organizacjach młodzieżowych własne środowisko, jego życie dzisiejsze, stanowi centralny punkt wszelkich zagadnień, zaś sprawy dalszych środowisk, oraz dawne dzieje własnego środowiska — rozważane być winny jako pogłębienie, porównanie, jako poznanie linji rozwojowej i wpływów. Tak być powinno na wszystkich stopniach programowych; w wielu punktach program wyraźnie to stwierdza.

Epoka dzisiejsza nabrzmiała jest treścią. Każdy dzień przynosi wiadomości o wstrząsach organizmów państwowych, o odkryciach naukowych, o cudach techniki, o bohaterskich wyprawach po złote runo zwycięstwa nad oceanem, nad podniebnemi szczytami kolosów górskich, nad naturą.

Jako Polacy jesteśmy pokoleniem wyjątkowem. Ci, co swoją krwią stworzyli państwo, żyją, działają. Jesteśmy najszczęśliwszem z pokoleń polskich, które zaznało wolności, na którego ramiona historja włożyła ciężar budowy państwa. Ledwie zwieziono granit na fundamenty, ledwie wzniósł się, a ciągle rośnie port nasz, ledwie magistrala łączy go z podziemną skarbnicą, ledwie się wyłania nowy Rzeczpospolitej ustrój. Zapisuje się karty historji dziejami budowy mocarstwowego państwa.

Czyż szkoła może tę wielką współczesność polską traktować epizodycznie?

Duch programu jest nowy, odpowiadający chwili dziejowej — szkoła musi wszystkie środki użyć, ażeby duch ten nawskroś przenikał atmosferę wychowawczą i naukową.

* * *

Tablica aktualności jest jednym z takich środków. Projekt programu języka polskiego na str. 30 mówi: „czasopisma i dzienniki można wyzyskać dla celów szkolnych w ten sposób, że dzieci tej klasy pod kierunkiem wychowawców układają z wycinków odpowiednich artykułów ścienną gazetę szkolną, dostępną również dla dzieci innych klas; materjał, stąd czerpany, wyzyskujemy dla opowiadań".

Opiszę tutaj tablicę aktualności własnego pomysłu. Stoi ona w „Świetlicy Kujawskiej" naszej szkoły na środku sali. Szkoły, które świetlic nie mają, mogą umieścić ją gdzieindziej. Jest to mebel dość okazały, zaprojektowany przeze mnie, wykonany przez stolarza. Na stojaku o kształcie trójkąta równobocznego stoją 3 prostokątne tablice, złączone krótszemi bokami tak, że tworzą graniastosłup prosty o podstawie trójkąta równobocznego. Wysokość stojaka 90 cm, wymiary każdej tablicy 150 cm $\times$ 60 cm. Nad każdą tablicą znajdują się etykietki z napisem: Kowal, Kujawy, Polska. U góry na obwodzie stoją malutkie doniczki z bratkami, a w środku na okrągłej podstawie wazon t. zw. żelaznych liści. Tablice wykonane z dykty, całość koloru jasny orzech, płaszczyzny wyłożone czerwonym kartonem, a na nim wycinki, fotografje, mapy, plany, ilustracje, rękopisy, rozmieszczone z marginesami i przymocowane różkami, używanemi do albumów.

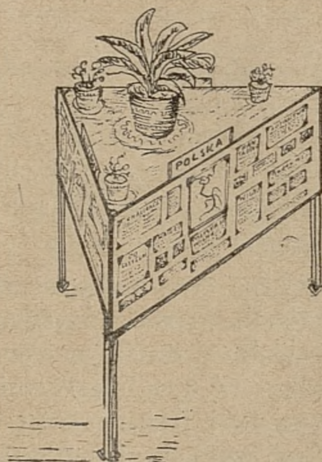
Dzięki bryłowatemu kształtowi tablica dostępna jest z trzech stron tak, że jednocześnie może być czytana i oglądana przez 12 dzieci po 4 z każdej strony.

Na pierwszy już rzut oka swym estetycznym wyglądem przyciąga widza i zmusza go do zajęcia się przedstawioną treścią.

A treść ta jest interesująca, jest jakgdyby odbiciem wszystkich aktualnych zdarzeń z życia własnego środowiska, z życia Kujaw i Polski. Prowadzona jest zgodnie z ideą programu: od własnego środowiska (m. Kowal) poprzez Kujawy do całej Polski.

W maju rb. wypełniała tablice następująca treść: Na tablicy „Kowal“ znajdowało się: plan m. Kowala, wykonany przez ucz. VI kl., wycinki z gazet, opisujące pogrzeb nauczyciela tutejszej szkoły, uroczystości 19-go marca i 3-go maja, ze Związku Rezerwistów, praca w Związku Strzeleckim — wszystkie dotyczące zdarzeń miejscowych, nadto rękopisy dzieci na temat: „Swięto lasu“, „Z naszej drużyny harcerskiej“; między temi artykułami tu i tam fotografje z wymienionych uroczystości.

Na tablicy „Kujawy“: opis i fotografje — Nieszawa — gród Kazimierza Jagiellończyka, Kujawy wschodnie — piaszczyste — gmina Dobiegniewo, zaproszenie na „Zapusty Kujawskie“ we Włocławku, pisane w gwarze kujawskiej, oraz cykl — Włocławek.



Na tablicy „Polska“, przedewszystkiem mała mapka Romera i Szumańskiego, mapka Polski, a obok aktualne cykle wycinków i ilustracyj: 15-lecie odzyskania Wilna, Wileńszczyzna — jego ziemia, 100-letnia rocznica powstania *Pana Tadeusza*, jak się zaczyna a jak kończy *Pan Tadeusz*, harcerz Wagner przepływa atlantyk Południowy, obok zaś konkursowa „ślepa mapką“, fragment mapy Polski, wykonana przez ucznia kl. VI, zaopatrzona napisem: „Jaka to część Polski?“, wreszcie „Gazetka Szkolna“ oraz mapka i opis trasy turnieju lotniczego. Obok tablicy skrytka na odpowiedzi konkursowe i zapytania.

Kto prowadzi tablicę? Uczniowie i wychowawca, tworząc komitet redakcyjny. Komitet ten zbiera wycinki i wogóle materjał, przyjmuje prace uczniów jak mapy, rysunki, plany, opisy i kwalifikuje do umieszczenia, redaguje artykulik „Do naszych czytelników“, w którym zwraca uwagę na cykle, tematy i zagadnienia, na tablicy umieszczone, rozstrzyga konkursy „ślepych map“, (inowacja ta, wspierając znajomość ziem ojczystych, cieszy się wielkiem powodzeniem), wreszcie urządza w świetlicy wieczory dyskusyjne na tematy, z tablicy zaczerpnięte, oraz ustala odpowiedzi na pytania, złożone do skrytki. Widzimy więc, że czynna współpraca uczniów jest tu wyraźna i to w prowadzeniu tablicy, a także w wystawianych pracach, że obok dobranych celowo wycinków z dzienników własna twórczość dziecka znajduje także miejsce.

Język polski, geografja, historja, rysunki szczególnie wspierane są oraz same zasilają naszą tablicę. Niejednokrotnie wprowadzenie zagadnienia na lekcji tu może być zrealizowane, a potem przeniesiona praca do klasy. Chcielibyśmy jeszcze obok tablicy mieć kilka słowników, a przedewszystkiem *Słownik Geograficzny*, oraz encyklopedję *Świat i Życie.*

Co kilka dni tablica przynosi nowe rzeczy. Czy materjał zdjęty ma zginąć? Nie! Starannie naklejony brzegiem na duże kartony, tworzy wspaniały wielki album prac i zagadnień, zaprezentowanych na tablicy. Album ciągle rośnie, a poszczególne kartony służą nauczycielowi jako materjał do lekcji. Z tablic kartonowych można od czasu do czasu urządzić wystawę retrospektywną np. „Rok 1934 w naszem środowisku“, albo „Rocznice i uroczystości w Polsce w roku 1934“.

Nie będę zachwalał tego środka. Powiem na zakończenie: zaprowadźcie, a przekonacie się! Zainteresowanie dzieci, wysuwanie samorzutnych zagadnień, ożywienie lekcyj, praktyczne wychowanie obywatelskie, pomysłowość i samodzielność „redaktorów“, więź z życiem środowiska — oto bilans korzyści, jakie tablica aktualności, prowadzona metodycznie, życiu szkolnemu przynosi.

Kowal (woj. warszawskie). Saturnin Racinowski.

KORESPONDENCJA MIĘDZYSZKOLNA.

(Jej światła i cienie.)

Pod mianem korespondencji międzyszkolnej rozumieć należy wymianę listów uczniów różnych szkół, w rozmaitych częściach kraju położonych. Wdraża ona i przyzwyczaja uczniów do rozumnego oraz samodzielnego pisania listów. Dotąd bowiem listy, pisane przez przeciętnego rzemieślnika, robotnika, czy nawet kupca, przedstawiają się fatalnie. Biorąc zaś udział w przygotowaniu i prowadzeniu rozległej korespondencji międzyszkolnej, uczniowie wcześnie przyzwyczają się do zwięzłego, rzeczowego i jasnego wyrażania myśli i poglądów. Jest to — mojem zdaniem — najpewniej do celu wiodąca droga, jeżeli chcemy uczniów doprowadzić do poprawnego pisania. Zanim bowiem uczniowie zdecydują się wysłać list do oddalonej nieraz o setki kilometrów szkoły, namozolą się uczciwie, poprawiają, przepisują, zmieniają, przyczem zapominają o ulubionych swych zabawach i to tylko dlatego, aby list był napisany możliwie najlepiej, lepiej niż ten, który przed tygodniem przyniósł im listonosz. Lecz nietylko napisanie listu zmusza uczniów do intensywnej pracy. Często mają znacznie więcej pracy, gdy chodzi o zebranie potrzebnego materjału. Przypuśćmy, że uczniowie pewnej szkoły ze Stanisławowa zwracają się do swoich poznańskich rówieśników z prośbą o nadesłanie opisu poznańskiej katedry, czy poznańskich urządzeń wodociągowych. Ileż to razy uczniowie będą musieli udać się to tu, to tam, oglądać, pytać, notować, czytać, naradzać się z nauczycielem, a potem cały ten zebrany materjał uporządkować i ująć w formę listu.

Uczniowie, którzy tym sposobem zebrali potrzebne im wiadomości, nie zapomną ich z dnia na dzień. Z drugiej znów strony uczniowie tamtej szkoły, odwzajemniając się za udzielone informacje, przesyłają wieści o swej miejscowości, pięknych jej zabytkach, zwyczajach i obyczajach mieszkańców, załączają fotografje, słowem, dostarczają nam do nauki tych właśnie szczegółów, których zwykle brak w podręczniku, a które dzięki swej atrakcyjności przyczyniają się do uprzyjemniania lekcyj. Jeżeli więc słuszne jest powiedzenie, że podróże kształcą, to nie mniej słusznie twierdzić można, że podany wyżej sposób prowadze-

nia korespondencji międzyszkolnej również kształci wszechstronnie młodzież szkolną.

Jak widzimy, korespondencja międzyszkolna może nam dostarczyć tyle rozmaitego materjału poznawczego, iż wypełnić nim możemy szereg lekcyj języka polskiego (gwara, pieśni ludowe), geografji (opisy miejscowości, życia oraz pracy mieszkańców, zabytki, zwyczaje i obyczaje), przyrody (fauna i flora) oraz historji (opisy miejsc i zabytków historycznych).

Usiłowania nasze wtedy jednak tylko dadzą pożądane rezultaty, jeżeli:

1) korespondencję międzyszkolną prowadzić będziemy w ścisłej łączności z nauką poszczególnych przedmiotów,*)

2) korespondencję prowadzić będziemy systematycznie, starając się otrzymać możliwie najściślejsze informacje,

3) listy pisane będą samodzielnie przez uczniów pod kierunkiem nauczyciela języka polskiego,

4) otrzymane tą drogą wiadomości porównywać i uzupełniać będziemy na lekcjach właściwych przedmiotów odpowiednią lekturą (podręcznik, dziełka popularno-naukowe).

Przy realizacji wysuniętych wyżej postulatów dążyć musimy do tego, aby:

1) nauczyciele poszczególnych przedmiotów danej klasy ściśle współpracowali z nauczycielem języka polskiego, wspólnie opracowywali rozkład materjału poznawczego oraz uzgadniali tematy ćwiczeń pisemnych, a więc również korespondencji międzyszkolnej;

2) traktowano poważnie wszystkie otrzymane listy i starano się odpowiadać na nie możliwie wcześnie i dokładnie;

3) przechowywano w specjalnie na ten cel przeznaczonej teczce całą otrzymaną korespondencję, jak również kopje wysłanych listów.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na trzy — mojem zdaniem — ważne momenty.

Zdarzyło się w ub. roku szkolnym, że uczniowie pewnej szkoły w Poznaniu nie otrzymali żadnej odpowiedzi na swe listy

---

*) por.: „Zapobiegliwość gospodarcza królowej Bony, Krzemieniec" — *Przyjaciel Szkoły* nr. 10, r. 1934 oraz „Korelacja w nauczaniu klasy V szkoły powszechnej" — *Przyjaciel Szkoły* nr. 16, r. 1933.

mimo, iż usilnie o nią prosili. Niewiadomo, kto ponosi tu winę: nauczyciel czy dzieci. Nic uczniów tak zniechęca, jak lekceważenie ich pracy i dobrych chęci!

Uregulowaną również winna być kwestja, kto pokrywa związane z korespondencją międzyszkolną koszty, (za papier, koperty, znaczki, nieraz widokówki). Dzieci na ten cel pieniędzy nie przyniosą. Są zresztą zniechęcone ciągłemi składkami na najrozmaitsze cele. Kasa szkolna zazwyczaj jest pusta. Rad nie rad musi nauczyciel z własnej kieszeni pokrywać wydatki, jeżeli pragnie nawiązać kontakt z uczniami innych szkół.

Tak jednak nadal być nie może. Sprawa jest paląca i winna być przez władze szkolne uregulowana, a wtedy dopiero będzie można żądać od wszystkich zastosowania w pracy szkolnej korespondencji międzyszkolnej.

Wystrzegać należy się wszelkiej przesady i nie pisywać zbyt często, jak również nie nawiązywać kontaktu z zbyt licznemi szkołami. Prowadzenie korespondencji dużo zajmuje czasu, tak nam jak i uczniom, że w końcu kosztem innych lekcyj uczniowie byliby zajęci wyłącznie pisaniem listów, co oczywiście nie leży w intencji twórców nowych programów.

Poznań. Józef Menzel.

W SPRAWIE NORMALIZACJI ZESZYTÓW SZKOLNYCH.

Komunikat Zachodniopolskiego Porozumienia Wytwórców Zeszytów.

Jakkolwiek zarządzenie o normalizacji uległo chwilowemu wstrzymaniu — z uwagi na nieaktualny jeszcze przepis o składaniu opłat na rzecz budowy szkół pp., to jednakże w roku bieżącym nie będzie innych zeszytów na rynku jak tylko znormalizowane.

Według osobistego oświadczenia p. Ministra na ostatniej konferencji w Ministerstwie W. R. i O. P. będzie w każdym razie obowiązywała normalizacja na rok przyszły w pełnych 100 % a dalej, że od wytwórców samych zależy, czy i w jakiej mierze zostanie wprowadzona normalizacja w roku bieżącym.

Wobec kategorycznego postanowienia Min. W. R. i O. P. z roku 1932, że od czerwca 1934 bezwględnie zostanie wprowadzony nowy typ zeszytu, wytwórcy i kupcy pozbywali się starych zapasów po cenach tanich dla oczyszczenia rynku, fabryki zaś sprowadziły z zagranicy urządzenie na wodny znak itd.

W chwili ogłoszenia normalizacji jako obowiązującej w Dzienniku Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 3 z 30 IV 1934 (wydanym w czerwcu br.) zapas papieru na zeszyty znormalizowane tak w fabrykach jak i u wytwórców zeszytów wynosił ca 100 wagonów.

Ta gospodarczo niezmiernie ważna okoliczność zmusiła wytwórców całego kraju do wypuszczenia w roku bieżącym wyłącznie zeszytów znormalizowanych. Innej możliwości nie było.

Ostatni ustęp okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 9 VII 1934 poza tem wyraźnie zaleca do użytku szkolnego zeszyty znormalizowane, gdyż są one w porównaniu z dotychczasowemi tańsze. Ścisłą kalkulację przeprowadziło Ministerstwo, nie uwzględniwszy postulatów kupiectwa odnośnie wysokości zysku za pośrednictwo sprzedaży.

W końcu zauważamy, że dążenie do pozostawienia dawniejszego typu zeszytów nie będzie mogło być zrealizowane i tylko narazi rozpoczęcie nauki na zwłokę. *

Ankieta fabryki Edward Kręglewski — Poznań.

Stojąc na stanowisku, że zastosowanie wyrobu zeszytów szkolnych do wymagań życia i potrzeb szkoły jest zagadnieniem o znaczeniu decydującem, rozpisujemy niniejszą ankietę. Pragniemy zebrać materjał celem przedłożenia go Komitetowi Normalizacyjnemu i zaproponowania ewtl. zmian.

W sprawie normalizacji rozpisaliśmy już raz ankietę i to w r. 1932. W nadesłanych wówczas licznych odpowiedziach były zdania podzielone. Wyczuwało się z nich brak właściwej podstawy do oceny, jaką jest praktyczne przerobienie na oryginalnych zeszytach. Zebrany materjał nie pozwolił nam niestety wysunąć wniosków zdecydowanych.

W zagadnieniu normalizacji wysuwa się na czoło kilka zasadniczych pytań, które pozwoliliśmy sobie sformułować poniżej z prośbą o wyrażenie swego zapatrywania:

1. Czy obecne rozmiary zeszytów nie są za szczupłe?
2. Czy pożądany jest margines przy wszystkich linjaturach?
3. Czy kolory okładki są celowe?
4. Czy okładka nie jest za cienka?
5. Czy jakość papieru jest wystarczająca?
6. Czy nadruk tytułowy jest lepszy od naklejki?
7. Jakie grubości zeszytów (ilość kart) proponuje WP.?
8. Jakie jest zdanie WP. co do używania owijki?
9. Inne uwagi:

Łaskawą odpowiedź zechce WP. nadesłać możliwie do końca bieżącego roku albo wprost do nas (Poznań, ul. Szyperska) albo do Redakcji *Przyjaciela Szkoły*. *

Redaktor odpow. Leonard Borkowski w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.

SZKOŁA A WYROBY POLSKIE.

W związku z rozesłaną do szkół jednodniówką *Głosu Przemysłowo-Handlowego* i zawartym w niej artykułem o paście do obuwia „Erdal", otrzymaliśmy od firmy „CHEMIMETAL" Sp. Akc. w Krakowie, producentki pasty do obuwia marki „Erdal", zaświadczenie Związku Przemysłowców w Krakowie z dnia 3 listopada 1933 r., które stwierdza, że firma „Chemimetal" nie ma nic wspólnego z niemiecką firmą, produkującą pastę do obuwia tej samej marki, i nie stoi do niej w żadnym stosunku. W przedsiębiorstwie niema udziałów niemieckich i firma „Chemimetal" nie zatrudnia ani jednego urzędnika lub robotnika obywatela niemieckiego.

Powyższe notujemy z obowiązku, nie mogąc dopuścić do przedstawienia firmy krajowej przez czynniki nieobjektywne w świetle fałszywem wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Szkoła jest instytucją wychowawczą i nie może stać się terenem załatwiania porachunków pomiędzy dwoma konkurentami.